

TRZEGIAD HODOWLANY



STADO OWIEC W BYCHAWIE, WOJ. LUBELSKIE
Właśc.: Antoni Budny

ROK II
NR. 12 -

WARSZAWA

GRUDZIEŃ
- - 1928 - -

Sprzedam
50 MACIOR

kotne — Merino — Prekos

oraz

**50 tegorocznych
jagniaków.**

Owczarnia pod nadzorem Pom. Izby
Rolniczej.

Zgłoszenia przyjmuje

**Zarząd Majętności
Pusta Dąbrówka
poczta Małki.**

Artykuły Hodowlane

Kolczyki i szczypce od znaczenia
bydła, aparaty do analizy mleka dla
kontrolerów obór i dla mleczarń
poleca:

Tow. Handl. „Sigma” z ogr. odp.
P O Z N A N

Tel. 63—37. ul. Mickiewicza 27. Tel. 63—37.

**Surowicę przeciwróżycową
i przeciw cholerze drobiu**
ma stale na składzie

**WIELKOPOLSKA IZBA ROLNICZA
Poznań
ul. Mickiewicza 33.**

PRZYPOMINAMY
że na dostawy wiosenne najniezbędniejsze dla rolnictwa
**WAPNA NAWOZOWEGO
Z WAPNIARNI MIASTECZKO**

Sp. Akc.

Zarząd w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 7, tel. 41-66,
należy już zgłaszać zamówienia albo wprost do Zarządu
w Poznaniu, albo do wszystkich firm i spółdzielni
rolniczo-handlowych.

Fabryka w Miasteczku n. Notecią, p. Wyrzyski,
telefon Miasteczko 11.

WORKI nowe i używane.

Płachty nieprzemakalne, jutowe
lżejsze i cięższe z tkanin nowych i używanych,

Sznurek do wiązania worków,
Sienniki różnych gatunków i wymiarów

wyrabia i dostarcza po cenach najprzystępniejszych
**Poznańska Wytwórnia Worków,
Płacht i Sienników**

Poznań, Kościelna 24 (Jeżyce, doj. tr. 2, 3 i 8). Tel. 53-50

PRZYJMUJEMY

**ŁUBIN
DO PRZERÓBKI**

NA ODGORYCZONY ŚRUT ŁUBINOWY
PONADTO MAMY

NA SKŁADZIE I DO ODDANIA

**ODGORYCZONY ŁUBIN
ŚRUTOWANY**

ZNANY I DOŚWIADCZONY
JAKO PASZA TREŚCIWA I DO
TUCZU DLA KRÓW DOJNYCH,
KONI I TRZODY CHLEWNEJ.

**WIELKOPOLSKIE
ZAKŁADY PRZETWORÓW
KARTOFLANYCH T. A.
ODDZIAŁ WĄGROWIEC.**

PRZEGŁĄD HODOWLANY

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY PRAKTYCE I TEORJI HODOWLI ZWIERZĄT DOMOWYCH

pod redakcją Doc. Dra TADEUSZA KONOPIŃSKIEGO

przy współudziale Dra H. MALARSKIEGO z Puław, Prof. K. RÓŻYCKIEGO z Dublan i inż. Z. ZABIELSKIEGO z Puław

Szerszy komitet redakcyjny:

pp.: prof. dr. L. Adametz z Krakowa (Wiednia), A. Budny z Bychawy, J. Czarnowski z Łęku, Inż. W. Dusoje z Warszawy, nacz. Z. Ihnatowicz z Warszawy, prof. dr. K. Malsburg z Dublan, prof. dr. Z. Mocarski z Poznania, prof. R. Prawocheński z Krakowa, prof. dr. J. Rostański z Warszawy, W. Szczekin-Krotow z Warszawy, dr. B. Strusiewicz z Torunia, M. Trybulski z Warszawy, Inż. L. Turnau z Chłopów i inż. St. Wiśniewski z Warszawy

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECHNICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA mieści się w Poznaniu przy ul. Mickiewicza 33 w gmachu Wkp. Izby Rolniczej. Nr. telefonu 62-43.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką pocztową, płatna na konto P. K. O. Poznań nr. 209 357, wynosi KWARTALNIE 6 ZŁ, NUMER POJEDYŃCZY 2,50 ZŁ. Zmiana adresu 50 gr.

OĞŁOSZENIA w stosunku 140 zł za stronę, na 2, 3 i 4 stronie okładki 180 zł. Ustępstwo od cen tych udziela się zależnie od liczby powtórzeń bez zmiany tekstu, od 5—40 procent. Bezpłatna zmiana tekstu tylko przy całorocznych zamówieniach i nie częściej, niż raz na kwartał.

Dla poszukujących posad 50 procent opustu.

Przedpłata, nie wniesiona do dnia 20 pierwszego miesiąca kwartału, będzie pobierana w drodze zaliczki pocztowej z dodatkiem 1,45 zł na koszt zaliczki. W razie niewykupienia zaliczki administracja wstrzymuje wysyłkę pisma, co jednak nie zwalnia przedpłaciciela od zobowiązań. Zobowiązania przedpłacicieli ustają dopiero z chwilą odwołania przedpłaty. Odwołanie nastąpić może tylko z końcem kwartału. Do pierwszego zeszytu każdego kwartału dołączane będą dla ułatwienia przesyłki pieniężny blankiet przekazowy P. K. O.

TREŚĆ:

Bronisław Jan Kączkowski (Kraków): Aktualne zadanie naszego owczarstwa.

Jan Marszałkowicz (Wilno): Zapotrzebowanie białka u królów dojnych, a wartośćowość paszy.

Wacław Kączkowski (Warszawa): W sprawie powstania Instytutu Wełnoznawczego.

Edmund Zając: Szwajcarskie przepisy prawne w zakresie podniesienia gospodarki pastwiskowej w Alpach.

Stefan Hoser (Poznań): Kontrola mleczności w Wielkopolsce, rok 1927/28.

Józef Lewandowski (Warszawa): Jarmark na bydło zdrodowe w Warszawie.

Znaczenie importu wełny dla naszego bilansu handlowego.

Drobne porady hodowlane. — Kronika i rozmaistości. — Adresy hodowców. — Wiadomości targowe.

mian owiec krajowych, które stanowią większość hodowli i odgrywać będą w przyszłości bezwątpienia decydującą rolę w produkcji wełn, kożuchów, czy mięsa.

Intensyfikacja gospodarstw wielkich spowodowała u nas między innymi redukowanie chowu owcy cienkorunnnej; zanika ilość owiec w gospodarstwach drobnych i tylko na kresach lub w okolicach podgórzskich i górskich wegetuje hodowla owiec.

Natomiast zapotrzebowanie wełny w kraju rośnie, import wyrobów wełnianych i wełny zagranicznej uszczupla saldo dodatnie naszego bilansu handlowego, warunki zaś klimatyczne zmuszają ludność do używania niezastąpionych wełnianych okryć i kożuchów, których cena z roku na rok bardzo znacznie wzrasta, przekraczając kolosalnie ceny przedwojenne.

Wreszcie, pomimo bilansu handlowego, staje przed nami zagadnienie samowystarczalności, ubierania armii z własnych resursów, a nie zagranicznych i dostosowanie owczarstwa do współczesnej formy gospodarstwa rolnego.

Widzimy, że zagranica, znana z intensyfikacji gospodarstw rolnych, owczarstwo stale, jeśli nie ilościowo, to jakościowo podnosi. W Niemczech, Danji, Francji, a zwłaszcza Anglii znacznie więcej wypada owiec na 1 000 mieszkańców niż w Polsce, owiec, stojących jakościowo na wysokim poziomie. Dzięki ścisłej se-

Bronisław Jan Kączkowski (Kraków).

Aktualne zadanie naszego owczarstwa.*)

*) Wygłoszono w Ministerstwie Rolnictwa dn. 18. V. 1928 r.

Podniesienie hodowli owiec jest koniecznością państwową. Znany jest stan pogłowania owczego oraz wymogi Państwa.

Poza niskiem stanem ilościowym znane jest bardzo niska wartość użytkowa tych nieustalonych ras i od-

lekacji owiec według ras i użytkowanych kierunków, głównie na zasadzie badań wełny, granica dostosowała owczarstwo do nowoczesnych konjunktur rolnictwa.



Zawody strzyży wełny na Podhalu.

My dzisiaj stanęliśmy wobec podstawowych zagadnień, jaką drogą zaspokoić choć w części wymogi kraju, jaką drogą poprawić upadającą hodowlę owiec, by choć w znikomej części zmniejszyć głód wełny, import wyrywający co rok dziesiątki, a nawet setki milionów złotych.

Nie posiadamy kolonii zapewniających nam wełnę, bawełnę, jedwab!

Nie będę przytaczał danych statystycznych, dotyczących owczarstwa w państwach obcych, stwierdzających położenie hodowli owiec w Niemczech, zabiegi współczesnej Rosji (S. S. S. R.) o ratunek owczarstwa i t. d. Liczby te są nam nazbyt dobrze znane. Wagonowe transporty owiec niemieckich przekraczające granice Rosji z miesiąca na miesiąc powiększają statystykę owczarstwa Sowietów, nie zmniejszając stanu eksportujących Niemiec! W Polsce hodowlę owcy szlachetnej, niezastąpionej w wielkim przemyśle włókienniczym, zaczyna się „parcelować”, pracę wielu pokoleń marnować, by znów po chwili zastoju rozpocząć odbudowę, jak to czynią dzisiejsze Sowiety, które wybiły „burżuazyjne” szlachetne owce, by importować obecnie owczego burżuja pochodzenia niemieckiego.

Rządy obecne potrafiły jednak opanować chwilę i zdać sobie sprawę z tego, co trzeba zrobić, jak zaradzić. Dowodem tego jest wielkie zainteresowanie się Ministerstwa Rolnictwa, a nawet i Ministerstwa Spraw Wojskowych, sprawą odpowiedniego ujęcia hodowli owiec, a mianowicie wykorzystania i wzmożenia produkcji owiec szlachetnych, oraz masowej hodowli włóciąńskiej — owcy miejscowości. Rząd daje na ow-

czarstwo wielkie sumy, stan dotychczasowy jednak pracy, poza Rządem, nad podniesieniem owczarstwa jest niezadowalniający. Czy naprawdę brak nam inicjatywy? Czyż brak nam sił, by postawić hodowlę owcy, produkcję wełny, kożucha i mięsa na właściwym poziomie odpowiadającym chociażby częściowo wymogom ostatniej chwili?

Czy istotnie warunki naszego rolnictwa nie powalają na rozwój hodowli owiec?

Czy może braki uzupełniać zaczniemy masowem importowaniem? Czy wreszcie rozpoczęmy stwarzanie naszych rodzimych ras?

Na wszystkie te pytania trzeba znaleźć odpowiedź decydującą, bo owczarstwo się kurczy, wymagania na wełnę i kożuchy rosną i wyjście z tej sytuacji dla Państwa powinno być znalezione.

* * *

Poza rozwojem hodowli owcy szlachetnej, cienkorunnej, niezastąpionej w wielkim przemyśle włókienniczym, należy w pierwszym rzędzie zwrócić baczną



Tatrzańska owca biała mieczno-wełnistwa.

uwagę na owcę miejscową, stanowiącą wielki odsetek naszego owczarstwa.

Owca miejscowa musi dostarczać tą największą ilość wełn sortymentów niższych, wełn, które jednak łącznie z wełnami wysokiej klasy stad cienkorunnnych zaspokoić mają, do pewnego stopnia, potrzeby armii, potrzeby ludności.

Istniejące stada cienko-runne należy za wszelką cenę utrzymać, zapewnić im rozwój i rentowność — powiększyć ich ilość.

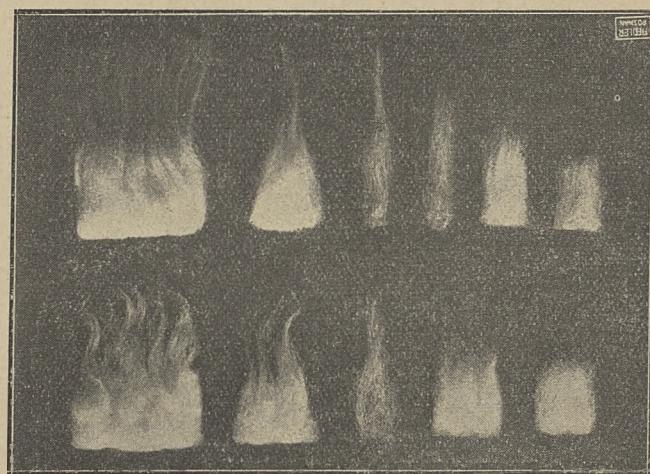
Hodowla owcy szlachetnej, cienko-runnej ujęta jest w pewne karby i kierowana przez istniejące organizacje. Brak jednak należytego zainteresowania się i zorganizowania samych hodowców jest powodem wielu niepowodzeń tej gałęzi produkcji zwierzęcej. Usiłowania Rządu, asygnowanie poważnych sum na podniesienie hodowli owcy szlachetnej nie odniosą należytego skutku do tego czasu, dokąd sami hodowcy owiec nie ujmą w swą rękę kierowania hodowlą własnych stad szlachetnych.

Z pośród państw kulturalnych jedynie tylko w Polsce hodowla owiec szlachetnych nie jest należycie zorganizowana. Wszędzie o tej hodowli decydują sami właściciele stad, wszędzie oni nadają kierunek hodowlany, śledząc wymogi rynku. Nic zatem dziwnego, że rezultaty otrzymują świetne, że rozwija się zamiłowanie, współzawodnictwo. U nas wszystko powierzono inspektorom i sortjerom. Właściciel jest tylko właścicielem i niczem więcej. Żadnej roli w pracy hodowlanej nie odgrywa, nie przynosi żadnego pozytku. Stada zależne są od większych lub mniejszych zdolności, w danym kierunku, sortjerów lub inspektorów. Każde więc z nich, nawet tego samego kierunku hodowlanego i korzystające z identycznych warunków utrzymania, może różnić się odnośnie wartości i sortymentu wełn kolosalnie. Wełny produkowane przez owczarnie tej samej rasy są tak różnorodne, jak pojęcia, wiadomości praktyczne i teoretyczne kierowników tych stad. Widzimy to, wiedzą o tem wszyscy ci, którzy stykają się bliżej z tą gałęzią hodowli.

Są wyjątki, jak zawsze i wszędzie w życiu. Nie omyłę się jednak, jeżeli powiem, że jest tylko w całej Polsce kilku hodowców owiec, którzy są hodowcami. Reszta to właściciele. Nic więc dziwnego, że jest źle, że nie posuwamy się naprzód, że wyprzedzili nas sąsiedzi. Tak dalej jednak być nie może.

W hodowli owcy miejscowości grubowęlnistej włościańskiej niema dotychczas ustalonych i wytycznych linii, które prowadzonoby ją do konkretnego celu. Poszczególni hodowcy, poszczególne towarzystwa eksperymentują samodzielnie, bez uzgodnienia. Stacje zootecznicze nie przeprowadziły jeszcze wstępnych doświadczeń, związanych z podniesieniem wartości

użytkowej owcy i wydzieleniem z tej mieszaniny odpowiednich użytkowych typów i dotychczas nic w tej sprawie jeszcze nie są zdolne orzec.



Skład okrywy rasy tatrzańskiej owcy białej mleczno-wełnistej.

A czas biegnie, hodowla owcy krajowej w obecnym jej stanie, coraz mniej opłacająca się, przynosi deficyt, z którym w parze idzie kasowanie, zmniejszanie się wprost z zastraszającą szybkością ilość owiac.

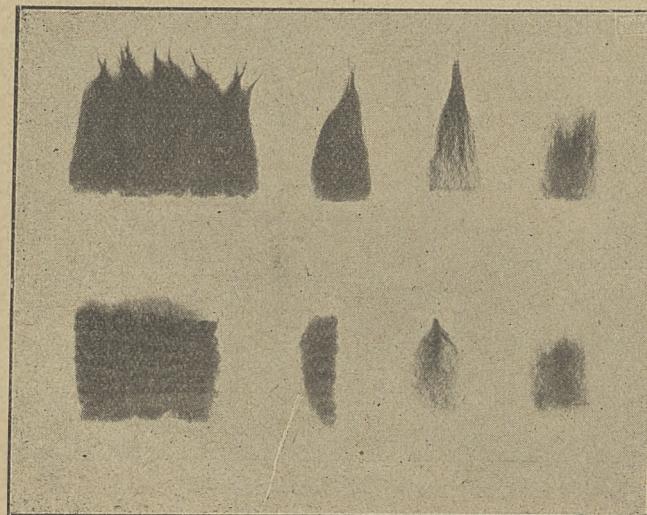
W niektórych okolicach kraju sama ludność dopomina się zwrócenia uwagi na tę zaniedbaną gałąź produkcji zwierzęcej. Uważam owcę za konieczną, niezbędną część gospodarstwa, za niezastąpione zwierzę zwłaszcza na kresach i w okolicach odległszych od



Owca górska ciemna — podkład pod kierunek tatrzańskiej owcy kożuchowo-mięsnej.

ośrodków przemysłu włókienniczego. Tam owca ubiera ludność wsi, a częściowo i miasteczek, zabezpiecza oprócz tego kożuchem od mrozów.

W najszczęśliwszych, jeśli tak rzec można, warunkach znalazło się jedynie Podhale. Nierozczłonkowane pomiędzy poszczególne towarzystwa rolnicze i inspekcje



Skład okrywy tatrzańskiej owcy kożuchowo-mięsnej kierunku futerkowego.

toraty mogło być terenem dla rozpoczęcia pracy bez uzależniania jej od wszelkich tak rozbieżnych prądów i pojęć kierowników hodowli owiec włościańskich pozostałych terenów kraju. Podhale mogło być terenem pracy programowej, stopniowo realizowanej.

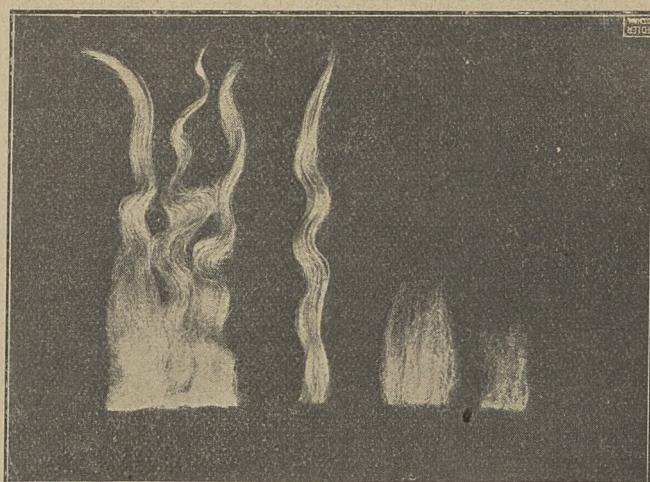
Jak wiemy owczarstwo podhalańskie stanowiło od wieków jeden z najważniejszych działań produkcji zwierzęcej Podhala. I dzisiaj jeszcze bezsprzecznie, hodowla owcy odgrywa tam bardzo wielką rolę i nie będzie przez długie lata zastąpiona innem zwierzęciem użytkowem. Obniżanie się jednak wartości podhalańskich pastwisk, odbijało się i odbija ujemnie na hodowli owiec. W okolicach Podhala, gdzie warunki miejscowe stworzone są dla owczarstwa, gdzie utrzymywana jest i dzisiaj jeszcze większa ilość owiec — dla nich jest ciężka. Okrojone pastwiska niskiej kultury nie potrafią dostatecznie wyżywić tych tysięcy sztuk owiec. W tych to okręgach Podhala, mimo upadku owczarstwa, wyczuwa się przeładowanie owcami tych niskiej wartości pastwisk. Nic zatem dziwnego, że niedokarmione zwierzęta karłowacieją, schodzą do form zdegenerowanych zwierząt ciężkimi warunkami domestykacyjnymi. Dawne, bujne pastwiska należą do przeszłości, dawne dobrze rozwinięte, odkarmione owce podhalańskie zastąpione zostały wychudzoną, wiecznie głodującą owcą. Złe odżywianie w czasie długiej zimy odbija się fatalnie na potomstwie, wśród którego pojawiają się coraz częściej epidemiczne choroby, uśmiercające setki jagniąt w zaraniu ich życia, lub wyniszczające młody organizm, uniemożli-

wiając jego normalny rozwój nawet przy poprawie warunków utrzymania.

Ten niski stan obecnej hodowli owiec na Podhalu trzeba podnieść do poziomu odpowiedniej kultury hodowlanej. Leży to nietylko w interesie miejscowej ludności, ale Państwa. Dzięki wydatnej pomocy Ministerstwa Rolnictwa, świadomego potrzeb miejscowej ludności i wymogów chwili, poczynione zostały przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze odpowiednie, kroki zapewniające inną przyszłość podhalańskiemu owczarstwu. Pozwolę sobie, choć w grubszych zarysach, skreślić program wstępnej pracy nad podniesieniem wartości użytkowej, a tem samem i stanu ilościowego owcy miejscowości, tatrzańskiej.

Jak wspomniano uprzednio, wartość użytkowa owcy tatrzańskiej, jak i pozostałych nieustalonych ras i odmian krajowych, jest w stanie jej obecnym pod każdym względem niska! Tak odnośnie produkcji mleka, tej mlecznej owcy, jak i wydajności wełny, wartości kożucha, produkcji mięsa, pogłowie owiec przedstawia niewyrównaną mieszankę, wśród której ujawniają się nierzadko wybitnie dopływy krwi różnych ras i odmian obcych, którymi usiłowano już w latach ubiegłych tę owcę poprawiać.

Należało zatem w pierwszym rzędzie z tej masy owiec tatrzańskich wydzielić, w granicach możliwości, odpowiednie, przybliżone typy i poprowadzić je we właściwym dla nich kierunku, by z tej niskiej wartości owcy tatrzańskiej t. zw. „cakla” stworzyć:



Skład okrywy owcy górskiej zwanej „cakel”.

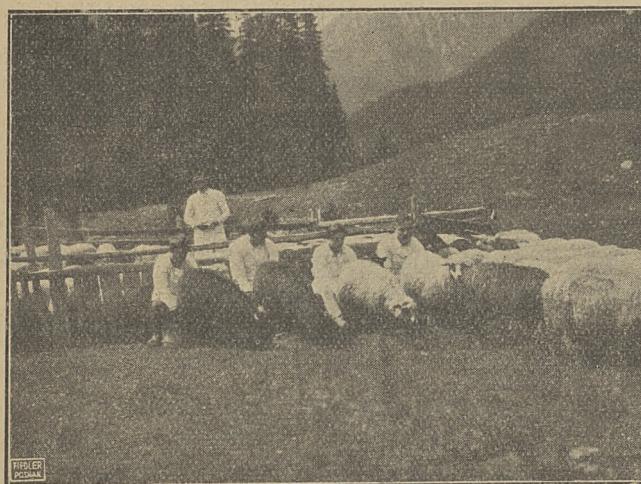
- 1) „**tatrzańską owcę białą mleczno-wełnistą**” o wełnie długiej, falowanej, lśniącej, bezrdzeniowej, mocnej, elastycznej;
- 2) „**tatrzańską owcę kożuchowo-mięsną**” o kożuchu zwartym, lekkim, wytrzymały, utworzonym z odpowiedniego stosunku puchu

i włosą rdzeniowego, o budowie kosmów właściwej owcy kożuchowej, skórze cienkiej, lecz mocnej;

3) „tatrzanską owcę kożuchowo-mięsną kierunku futerkowego”.

Owce mogące służyć za podkład i dające się poprowadzić w typie odpowiednim zostały już do pewnego stopnia wydzielone.

Zagadnienie, jaką drogą i przy dopływie ewentualnie jakiej krwi można owcę tatrzańską w najszybszym czasie doprowadzić do typu odpowiadającego potrzebom chwili, jest wielkiej wagi. Aby przeprowadzane eksperymentalne łączenia, a z niemi idące w parze zawsze możliwe ewentualne ujemne skutki, nie odbiły się na masowej hodowli i nie obniżyły i tak niskiej już wartości użytkowej owcy tatrzańskiej, pogłowie miejscowej owcy chronione jest od próbnych doświadczeń.

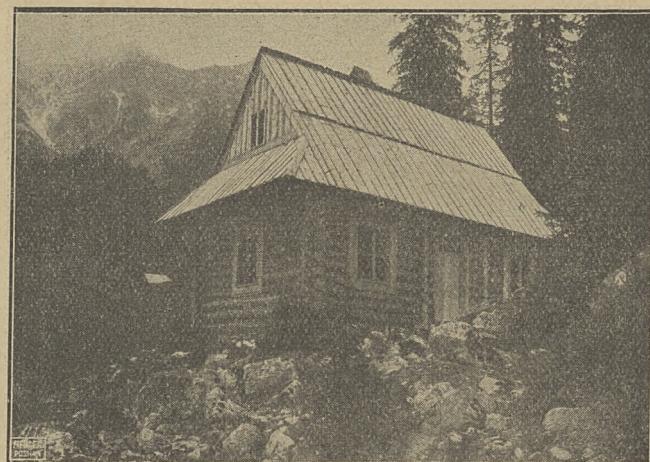


„Jak to dzisiaj w Tatrach bywa”. (Zdjęcie z roku 1927). Dojenie owiec na hali Tomanowej przez bacę i juhasów ubranych w białe płaszcze.

Próbne łączenia owcy tatrzańskiej z owcami innych ras i odmian są i winny być przeprowadzane tylko na stacjach zootechnicznych, majątkach większej własności, ośrodkach kultury rolniczej lub u wybitnych drobnych hodowców, zawsze jednak pod bardzo ścisłym nadzorem, a fachowem kierownictwem. Przytem warunki klimatyczne i żywienie winny być, w granicach możliwości, zbliżone do tych, w jakich znajduje się owca miejscowa, mająca być podłożem dla stwarzanej szlachetnej owcy ustalonego kierunku.

Równocześnie jednak z usiłowaniami, mającemi na celu drogą odpowiedniej krzyżówki (łączeń) w szybkim czasie poprawienie wartości użytkowej miejscowej owcy tatrzańskiej, rozpoczęto na Podhalu planową, obliczoną

na długie lata, pracę nad podniesieniem użytkowości owcy drogą selekcji, doboru, poprawą warunków bytowania, zorganizowania zbytu produktów hodowli i t. p.



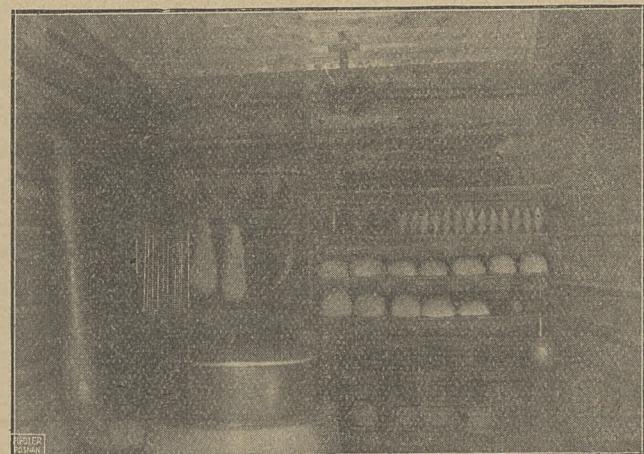
Bacówka wzorowa na hali Tomanowej kierowana przez p. Dyr. Franciszka Góreckiego.

Wstępna praca nad podniesieniem wartości użytkowej owcy miejscowej o wełnie mieszanej, winna mieć przedewszystkiem charakter zarządzeń i środków, podnoszących zysk z trzymanych przez ludność owiec.

Planowa praca winna być przeprowadzona stopniowo, w miarę uświadamiania ludności.

W pierwszym rzędzie należy wpoić w ludność konieczność traktowania owcy tak, jak i inne zwierzę gospodarczo-użytkowe wartości hodowlanej. Następnie zorganizować spedy, na które hodowcy okolicznych wiosek dopędzą owce.

Spedy dają pojęcie o stanie hodowli w danej okolicy. Na podstawie materiału dopędzonego, można ustalić pewien typ owcy dominującej w pogłowie danego okręgu, poinformować się o wszystkich ujemnych stro-



Fragment wewnętrznego urządzenia wzorowej bacówki.

Wewnątrz widać tradycyjne „oscypki” podhalańskie.

nach natury hodowlanej w danych okolicach, wywierających wpływ na użytkową stronę hodowli. Na spędach należy przeprowadzić selekcję wstępna, polegającą na



Fragment wewnętrznego urządzenia wzorowej bacówki.

wyborze z pogłownia osobników najwyższej wartości użytkowej, czy to pod względem własności i wartości wełny, czy też produkcji mleka, wartości kożuchowej lub mięsnej. Przy przeprowadzaniu wstępnej selekcji i wydzielaniu owiec, należy się już liczyć z odpowiednim kierunkiem w jakim ma być prowadzona hodowla danego okręgu.

Owce wyróżnione powinny być zakolczykowane i wpisane do odpowiednich książek.

Po wybraniu odpowiedniej ilości owiec, należy ukonstytuować w danej wiosce Związek Hodowców Owiec, którego członkami winni być przedewszystkiem zamiłowani hodowcy z pośród właścicieli najlepszego materiału hodowlanego.

Drugim etapem jest praca hodowlana uświadamiająca o charakterze więcej fachowym w samych związkach: organizowanie skupów i zbyu wełny, zapewnienie zbytu mięsa i materiału hodowlanego i t. d.

Na terenie Związku Hodowców Owiec winny odbywać się w oznaczonych terminach spędy, na których bywa przeglądane całe pogłownie, przeprowadza się klasyfikację itp. Spędzone owce są niczym innem jak jednym wielkim stadem — jedną owczarnią, w której inspektor, czy sortjer przeprowadza swą pracę.

Poniemaż jest niemożliwością z wielu względów oglądanie kilku owiec u każdego z hodowców, spędy mają to ułatwić. Spędy mogą być połączone z premijowaniami. W czasie spędów mogą odbywać się zawody strzyży, konkursy opasania skopów itp.

Po wykotach winno odbywać się na terenie Związków klasyfikowanie jagniąt oraz wpisanie potomstwa do ksiąg. Przy klasyfikowaniu jagniąt specjalną uwagę należy poświęcić barankom, z pośród których wybiera

się te osobniki, które służyć mają jako rozpłodniki w związkach lub być sprzedane jako materiał hodowlany.

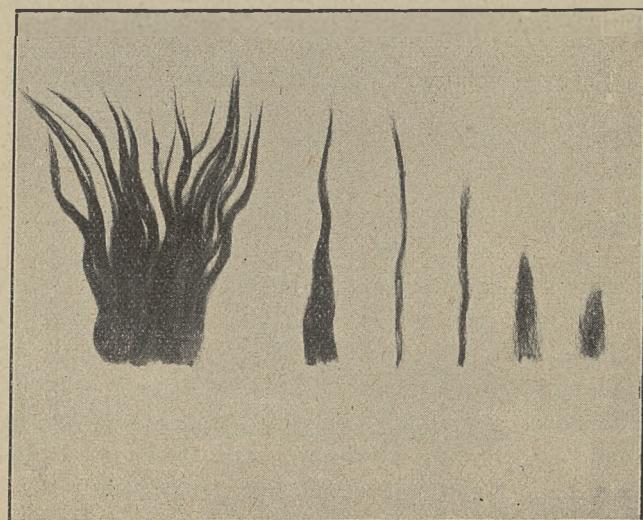
Ścisłe obserwacje rozwoju potomstwa, karmiących matek, przy znanych warunkach żywienia, pozwala wydzielić dobre dójki, wyróżnienie których z pogłownia owczego odgrywa bardzo ważną rolę przy ulepszaniu owcy miejscowości drogą selekcji.

Przy wyborze jagniąt do chowu należy baczną zwrócić uwagę na płodność. Obok przeglądów owiec — matek i jagniąt, należy urządzać specjalne przeglądy osobników męskich, wyróżniać wybitne, unieszkodliwiać drogą kastracji wszystkie nieodpowiednie do chowu.

W okresie dojenia owiec tatrzańskich przeprowadzane są na halach zawody mleczności, które mają swe ogromne znaczenie, jak wspomniano wyżej, przy poprawianiu materiału miejscowości drogą selekcji. Produkowane przez owce tatrzańską mleko winno być odpowiednio przerobione we wzorowych bacówkach i dostarczone na rynek, w postaci bryndzy lub serków, by wreszcie raz rozpoczęć wypieranie zagranicznych produktów z tego zakresu. Dostarczana już przez pierwszą tego rodzaju wzorową bacówkę tradycyjna podhalańska bryndza, serki oraz „oszczypki”, pobiła pod każdym względem importowaną bryndzę i serki czeskie. Zapotrzebowanie przekraczało produkcję krajową.

Wysokie ceny i popyt na krajowe produkty są tego dowodem, że należy przerobienie mleka owczego, obok zorganizowanego zbytu, przynieść może znaczny dochód z hodowli owcy tatrzańskiej.

W referacie swym zmuszony byłem pominąć wiele aktualnych kwestji i zadań naszego owczarstwa.



Skład okrywy owcy miejscowości ciemnej, niskiej wartości kożuchowej

Zbyt krótki czas, którym rozporządzam, nie pozwolił mi także uwzględnić danych cyfrowych, dotyczących organizowanego podhalańskiego owczarstwa.

Rzuciłem tylko kilka faktów, by podkreślić, że hodowę owcy właściwańskiej należy jak najspeszniej zorganizować, że można ją sprowadzić na właściwą drogę,

uczynić opłacalną, a temsamem zapewnić jej prawo bytu i rozwoju w dobie dzisiejszej — wysokiej kultury i uprzemysłowienia rolnictwa.



Jan Marszałkowicz (Wilno).

Zapotrzebowanie białka u krów dojnych, a wartościowość paszy.

II.

W zakresie paszy bytowej między I-ym wydaniem książki Marszałkowicza z r. 1907 „Indywidualne żywienie krów dojnych” a między I-ym wydaniem książki Dra Kellnera „Die Ernährung der landw. Nutztiere” zachodzą różnice, które dadzą się wyrazić równaniem 100 : 140. Między książkami Nilsa Hanssona z r. 1922, Marszałkowicza (V wyd. 1922), Moczarskiego z r. 1926 różnice w tym zakresie maleją prawie że do zera, a różnica między nimi a X-ym wydaniem dzieła Kellnera pod redakcją Fingerlinga wykazuje stosunek 100 : 110.

Kładę tu specjalny nacisk na to, że owo X-te wydanie dzieła Dra Kellnera wydane zostało przez Dra

Fingerlinga, albowiem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa normy dotyczące paszy bytowej podane w nim są odbiciem zapatrywań raczej Dra Fingerlinga, aniżeli Dra Kellnera. Ewolucja pojęć Dra Kellnera w sprawie zapotrzebowania białka w paszy krów dojnych daje się najzupełniej dokładnie sprecyzować przy porównaniu wszystkich pięciu wydań jego książki. Aż do III-go wydania włącznie poglądy Dra Kellnera nie były jeszcze ostatecznie ustalone. Np. w III-m wydaniu, na stronie 559 obliczenie jego białka, potrzebnego w paszy bytowej krowy, wynosi 620 g, a na stronie 531 tego samego wydania tylko 600 g. Natomiast w IV i V-ym wydaniu oblicza Dr. Kellner wszędzie w tekście przy omawianiu doświadczeń tylko 500 g białka na 1000 kg żywnej wagi. Toż samo znachodzę w pracy Dra Kellnera p. t. „Untersuchungen über den Eiweissbedarf der Milchkühe”, drukowanej w Deutscher landw. Presse, nr. 66 z r. 1907. Z końcem życia idzie Dr. Kellner jeszcze dalej w obniżce białka

w paszy bytowej krów, co zaznacza się następującym zdaniem (wyd. X-te, str. 572): ...zur blossen Lebenserhaltung 80 g Stickstoff (entsprechend 0,5 kg Rohprotein) für 1000 kg Lebensgew.), — a więc już nie 500 g białka, ale 500 g surowego proteinu na 100 kg żywnej wagi. Ergo — można dziś stwierdzić, że poglądy wszystkich cytowanych powyżej autorów na zapotrzebowanie białka w paszy bytowej krów są obecnie prawie identyczne.

W zakresie paszy produkcyjnej cyfry oznaczające zapotrzebowanie białka na wytworzenie 1 litra mleka w książkach Marszałkowicza 1907 i Kellnera 1905 stały do siebie w stosunku 100 : 225 resp. 100 : 300. Natomiast w książkach Hanssona 1922, Marszałkowicza 1922 i Moczarskiego 1926 stosunek ten maleje na 40 : 45, czyli 112 $\frac{1}{2}$. Nieco wyższa cyfra podana przez Hanssona ma swoje uzasadnienie w tem, że, jak powyżej wspomniałem, Hansson stwierdził zależność zawartości białka w mleku od zawartości tłuszczy, stąd przewiduje większe dawki białka na 1 litr mleka w oborach odznaczających się wysokim % tłuszczy u krów, a skala zapotrzebowania białka rozciąga się u Hanssona od 39—48 g na 1 litr mleka, przeciętnie 45 g strawnego białka. Rzeczn inna, że to zwiększenie się zapotrzebowania białka w stosunku do wyższego % tłuszczy w mleku Nils Hansson nieco przesadza. Większa ilość białka w mleku tłustem pochodzi stąd, że każda kuleczka tłuszczy pokryta jest cieniutką błonką, złożoną z białka, czem więcej więc kuleczek, tem więcej % białka w mleku wzrość musi, wzrost ten jednak jest stosunkowo niewielki, jak to wykazuje wykres w jego dziele, a już żadną miarą nie odpowiada rozciągłości skali od 39—48 g w jego zapotrzebowaniu karmowemu. Bądź jak bądź, jeśli moment powyższy uwzględnimy, to stwierdzimy, że zasadniczo prawie żadnych różnic, a przynajmniej tylko minimalne różnice zachodzą między zapatrywaniem Hanssona, Marszałkowicza i Moczarskiego.

Jest prawdopodobnem, że na ukształtowanie się zapatrywań Hanssona, na zapotrzebowanie białka u krów w paszy produkcyjnej, miały niejaki wpływ wyniki mojej polemiki w tym względzie z Dr. Kellnerem, który przed wojną przeprowadziłem na łamach Zeitschrift für das landw. Versuchswesen in Oesterreich 1908 (Seite 669—700), albowiem w wielkim dziele Hanssona, wydanem w r. 1916, znajdują przedstawione moje ówczesne poglądy na tę kwestię.

Nieco odmiennie przedstawia się powyższa sprawa w X-ym wydaniu książki Kellnera, wydanem przez Dra Fingerlinga, mianowicie przewiduje on po 60 g strawnego białka na 1 litr mleka, bez uwzględnienia jego % tłuszczy. Tu znów muszę zaznaczyć, że jest to

raczej osobiste zapatrywanie Dra Fingerlinga, bo Kellner w ostatnim roku swego życia skłaniał się do liczenia 45 g na litr mleka, jak to już powyżej zaznaczyłem. Ta wygórowana moim zdaniem dawka białka Fingerlinga daje jednakże i tak mniejszą rozbieżność, w porównaniu do dawek proponowanych przez innych autorów wynosi ona bowiem różnicę 100 : 150.

Tak mówią cyfry absolutne. Przypatrzmy się teraz na tę samą kwestię pod kątem widzenia nowych zdobyczy wiedzy, w zakresie wartości produkcyjnej białka paszy, które zauważamy badaczom amerykańskim. Z nich wynika, że istnieje cała gamma różnych rodzajów białka — począwszy od białka w całym tego słowa znaczeniu mlekokwarczego, bo posiadającego wszystkie specjalne dla produkcji mleka ważne aminokwasy — poprzez białka wykazujące pewne mniejsze lub większe braki w tym względzie, które zatem tylko przez stosowne mieszanki pasz treściwych, do pewnego stopnia większego lub mniejszego mlekokwarczemi nazwać można, aż do białek, które dla produkcji mleka literalnie żadnej wartości mieć nie mogą, czyli do białek niemlekokwarczowych. Oczywistą jest rzeczą, że jeżeli krowom podajemy paszę, w której wybitnie dominują białka istotnie mlekokwarcze, to ilość gramów takiego gatunku białka, potrzebna na wytworzenie 1 litra mleka, będzie nie-wątpliwie znacznie niższa, jak wtedy, gdy w paszy krów obok małych ilości białka istotnie mlekokwarczego znajdzie się większa ilość białka gorszego gatunku, lub też, co gorzej, białka nie mającego dla produkcji mleka żadnej prawie wartości. Wtedy na wytworzenie 1 litra mleka zużyć będziemy musieli znacznie większe ilości białka, a skutek tego nadmiernego żywienia lichem białkiem będzie bardzo marny.

Przypuśćmy, że na 1 litr mleka o zawartości 35 g białka spotrzebujemy białka istotnie mlekokwarczego tylko 38 g t. j., że na straty produkcyjne odpadnie nam tylko 3 gramy. — Przy białku nieco gorszym na tę samą ilość mleka potrzebować będziemy nieco więcej np. 45 g czyli, że na straty produkcyjne zamiast 3 g odpadnie nam 10 g białka, a jeżeli do produkcji mleka zechcemy używać białka mało odpowiadającego tej produkcji, to na 1 litr mleka wpadnie go nam dać 50 lub jak chce Fingerling 60 g, przyczem straty produkcyjne białka wzrosną nam na 15—25 g na każdy litr mleka, obciążają niepotrzebnym balastem organizm krowy, który znaczną ilość energii będzie musiał zużyć na rozbicie i usunięcie z organizmu niepotrzebnego, a często szkodliwego nadmiaru niezużytych aminokwasów. — „Sekrecja mleka zawiązała jest w wielkiej mierze od jakości i ilości mieszaniny aminokwasów cyrku-

lujących we krwi" — powiada Meigs w swoim "Milk Secretion and Diet¹⁾"), starajmy się więc, aby białko, które podajemy naszym krowom dojnym, po rozbiciu go w przewodzie trawiennym na aminokwasy, dało we krwi krowy mieszaninę aminokwasów, jak najwięcej odpowiadającą rodzajowi jej produkcji.

Jak z tych wywodów widzimy, ilości białka potrzebnego na wytworzenie 1 litra mleka mogą być bardzo różne. Ci, co położą nacisk na dobrą jakość białka w paszy krów dojnych, nie potrzebują go dać więcej jak 40 g, ci co do mieszanki paszy treściowej domieszą nieco np. mąki bobowej, będą musieli policzyc conajmniej po 45 g, a ci co będą chcieli gros białka w paszy podać krowom pod postacią np. odgoryczonego łubinu, może swą dawkę białka będą musieli podnieść na 50 lub 60 g na 1 litr mleka.

Wobec tych faktów stwierdzić można, że wojna o obliczenie zapotrzebowania białka u krów dojnych, która z początkiem XX wieku była niejako w stadium ostrem, dziś jest już zakończona, a wskutek tego hodowcy nie są już w tej sprawie tak zdezorientowani jak jeszcze przed laty kilkunastu.

Przy tej sposobności miło mi skonstatować, że normy moje dla białka tak w paszy bytowej, jak i produkcyjnej krów, postawione jeszcze w r. 1907, a następnie wówczas zwalczane przez niektórych uczonych polskich, a konsekwentnie do dziś ignorowane przez wielu innych, obecnie po latach 20-stu i w świetle nowych zdobycznych wiedzy, w zakresie żywienia krów dojnych, w całości utrzymać się dają i znajdują poparcia w tak poważnych dziełach jak Nilsa Hanssona i Moczarskiego.

Z tego, co dotąd powiedziałem, wynika, że byłoby ogromnie ważną sprawą dla hodowcy wiedzieć dowodnie, które pasze posiadają istotnie mlekołówce białko, a które znów białko częściowo, czy całkowicie wadliwe. Niestety zbyt mało mamy dotąd analiz wewnętrznej budowy białek różnych pasz, aby z całą pewnością wprost na to pytanie odpowiedzieć, zmuszeni więc jesteśmy szukać odpowiedzi choćby pośredniej.

Wiemy wszyscy, że niektóre pasze działają dobrze na sekrecję mleka, a inne gorzej, wreszcie że istnieją i takie pasze, które, jak to mówią praktycy, „ucinają mleko u krów". To dobre lub złe oddziaływanie pasz na sekrecję mleka u krów zależem jest niewątpliwie w znacznej bardzo mierze od rodzaju budowy białka, jakie zawierają, nie mniej jednak i od innych czynników, mianowicie od zawartości soli mineralnych, a przede wszystkiem wapna i fosforu i po części sodu, a dalej

od zawartości witaminów, które, jak wiemy, dla normalnego funkcjonowania organizmu zwierzęcego są nieodzowne.

Spróbuję naszkicować ogólny obraz różnych rodzajów pasz i ich dodatnie czy ujemne przemioty w stosunku do produkcji mleka, zawartości soli mineralnych i witaminów.

A. Dodatnio na ilość mleka w pływają:

Słodka młoda trawa przed zakwitnieniem.

Zielona kukurydza lub koński żąb (o ile obok niego spasamy pasze bogate w białko).

Wszystkie gatunki zielonej koniczyny, przed pełnym zakwitnięciem.

Zielona pasza z roślin motylkowych, jak wyka, lucerna, seradela, groch i t. d., koszona lub spasana najpóźniej w początkach kwitnienia.

Siano zwykłe i brunatne ze wszystkich rodzajów traw, koniczyn, motylkowych, wcześnie koszonych.

Pasze kiszone i słodzone z tychże roślin.

Z okopowizn: buraki, liście i głowy buraków cukrowych, świeże lub zakwaszone, marchew, bulwy, małe ilości ziemniaków surowych, brukwi i rzepy.

Z ziarn: owsie, jęczmień — mniej żyto.

Z odpadków fabrycznych: świeże wywary browarniane, braha kartoflana (do 25 litr. dziennie), wyłoki buraczane.

Z pasz treściowych: otręby pszenne, makuchy liniane, słonecznikowe, kokosowe, palmowe, z ziarn bawełny, z orzecha ziemnego, mniej makuchy rzepakowe, kiełki słodowe.

Ze środków pobudzających sekrecję mleka wspominam tu tylko o tranie rybim, o którym dr. Emil Pott¹⁾ pisze te słowa:

„Tran (Lebertran), dzięki swej zawartości alkaloidów, nawet dla ludzi słabo trawiących jest łatwiejszym do zniesienia, jak każdy inny tłuszcz. Tran, użyty jako dodatek do mleka odtłuszczonego dla cieląt, oddaje przy ich wychowie usługi niezrównane, a w odpowiedniej mieszaninie paszy, oddziaływało korzystnie na sekrecję mleka".

B. Ujemnie na ilość mleka

oddziaływałe każda pasza sucha, jeśli obok niej nie spasamy pasz soczystych, dalej słoma i strąki grawowe, wyczanka, słoma z koniczyny nasiennej, seradeli.

Z pasz zielonych — trawa z kwaśnych łąk i siano z nich, peluszka (Landwicke) podana jako zielona karma (Pott, I Band, str. 25), wyka i seradela po okwitnieniu (po osadzeniu strąków), jak również siano

¹⁾ The Journal of the American Medicinal Association Volume 79 No. 12 September 16 — 1922.

¹⁾ Dr. Emil Pott: Handbuch der tierischen Ernährung, II Auflage, I Band, str. 25.

z nich późno zebrane, dalej śrótowany groch, wyka, bobik, odgoryczony łubin, wreszcie nać kartoflana.

C. Dodatnio na ilość tłuszcza w mleku działają makuchy kokosowo-palmowe, po części makuchy z ziarn słonecznika, dyni i bawełny, wreszcie wcześnie zebrane słodkie siano z łąk sztucznych, młodej koniczyny, lucerny, seradeli, wyki i tem podobnych.

D. Ujemnie na ilość tłuszcza w mleku wpływa śrótowany jęczmień i mąka żytnia, a dalej zbyt obfite dawki pasz wodnistych, a ubogich w białko, jak wytłoki buraczane, ziemniaki, bulwy, kapusta, rzepa, brukiew, zwłaszcza jeśli je spasamy bez dostatecznego dodatku pasz treściwych.

Z pasz treściwych ujemnie na ilość tłuszcza w mleku działa makuch makowy.

E. Bogatemi w wapno są (10 do 40 promille):

Wszystkie słomy motylkowych i słoma hreczana.

Wszystka pasza zielona i siano z motylkowych, oraz dobre siano łąkowe.

Liście i łodygi wszystkich okopowych i strąki rzepakowe.

F. Średnią zawartość wapna wykazują (5 do 10 promille):

Z pasz wszystkie trawy słodkie, rajgrasy, tymotka, zielona kukurydza i koński ząb, wreszcie zielone sorgo i mohar.

Z okopowizn: marchew i głowy buraków cukrowych.

Z odpadków fabrycznych: mąka pszenna zaklejowa, młoto z browaru, łupiny ziemniaków, wytłoki buraczane, melasa.

Z pasz treściwych: makuchy rzepakowe.

G. Ubogiemi w wapno są (0,1—5 promille):

Wszelkiego rodzaju ziarna zbożowe.

Wszelkiego rodzaju mąki pastewne.

Wszelkiego rodzaju ziarno motylkowych.

Wszelkiego rodzaju słomy zbożowe.

Z okopowizn: ziemniaki, bulwy i buraki.

Wszelkiego rodzaju otręby zbożowe.

Z odpadków fabrycznych: słód jęczmienny, kiełki słodowe, pulpa ziemniaczana, braha.

Z pasz treściwych: makuchy lniane, bawełniane, kokosowe i palmowe.

Z zielonej paszy: wszystkie trawy kwaśne, kuskówka, na zielono spasane zboża — i siano z wymienionych tu roślin.

H. Bogatemi w fosforą (10 do 40 promille):

Koniczyna czerwona bardzo młoda, koniczyna biała oraz siano z nich zebrane.

Ziarno motylkowych i siemię lniane.

Liście buraków i kapusty.

Otręby zbożowe i mąki pastewne.

Kiełki stodowe, młoto i braha ziemniaczana.

Makuchy wszelkiego rodzaju.

I. Średnią zawartość fosforu wykazują (5—10 promille):

Wszelkie rodzaje zielonej paszy i siana.

Wszelkie rodzaje ziarna zbóż.

Słoma kukurydzy i hreczki.

Plewy orkiszu zimowego i żyta.

Okopowe i ich liście.

J. Ubogiemi w fosforą (1,5—4,5 promille):

Słomy i plewy zbożowe i roślin motylkowych.

Z produktów i odpadków fabrycznych: otręby owsiane, mąka kukurydziana, pulpa ziemniaczana, wytłoki buraczane i melasa.

Z zielonej paszy i siana: trawa i siano z kwaśnych łąk.

Z okopowizn: buraki cukrowe.

K. Bogatemi w sód są (7,5—30 promille):

Buraki pastewne i marchew.

Liście okopowych i melasa.

L. Średnią zawartość sodu wykazują (2—7,25 promille):

Trawy i siana wszelkiego rodzaju.

Pasza zielona i siana roślin motylkowych.

Słoma roślin motylkowych.

Wytłoki buraczane.

Makuchy rzepakowe i makowe.

Słoma kukurydzy i strąki rzepaku.

Braha ziemniaczana.

M. Ubogiemi w sód są (0,1—2 promille):

Wszystkie gatunki ziarn i nasion.

Wszystkie słomy i plewy zbożowe.

Ziemniaki.

Wszelkiego rodzaju mąki i otręby.

Zboża zbierane na zielono.

Strączki bobiku i łubinu.

Młoto z browaru i kiełki słodowe.

Makuchy palmowe lniane i kokosowe.

Nie jakiś pogląd na zawartość witamin w paszach zielonych i sianie daje tablica, zestawiona przez Nilsa Haussona, która przedstawia się następująco:

oznaczenie	+++	= dużo
"	++	= dosyć
"	+	= mało
"	—	= brak

Produkcja siana z wyki jako przedplonu pod ozimine, jak również siana z grochu jako podplonu po życie, może nas istotnie kosztować około 10 zł, a w najgorszym razie już razie nie więcej jak 15 zł, ergo siano takie jest surowcem do produkcji mleka o $\frac{2}{3}$, a w najgorszym razie o połowę prawie tańszym w stosunku do swojej wartości, a produkcja mleka przy jego pomocy znacznie taniej nam wypadnie, jak przy pomocy otrąb żytnich. Nawet przy produkcji mięsa (np. przy żywieniu jałownika) wartość siana z zakwitającej wyki jest nieco wyższą od wartości otrąb żytnich, w stosunku bowiem do ceny otrąb 24 zł wynosi 26,40 zł.

Właściwie, o ile chodzi o produkcję mleka, to porównywanie ze sobą przy pomocy punktowania pasz, z których jedna źle działa właśnie na produkcję mleka, jest bezcelowem, boć każdy producent mleka z góry powinien wiedzieć, że każda próba użycia nieodpowiedniego surowca do wytwarzanego przezeń fabrykatu t. j. do mleka musi dać mu stratę pieniężną i jeśli w powyższym przykładzie właśnie takie dwie niewspółmierne pasze ze sobą porównywałem, to tylko dla uwydatnienia wartości słodkiego w swoim czasie zebranego siana z wyki, czy grochu, koniczyny czy sera-delii, które obok cennych składników odżywcznych posiada znaczną ilość witaminów koniecznych do każdej produkcji, w stosunku do nie zawsze pełnowartościowych pasz treściwych, przeważnie nie posiadających witaminów, które kupujemy na targu. Punktowanie ważniejszym jest dla producenta mleka wtedy, gdy mu oferują pasze treściwe, dobrze na sekrecję mleka działające, ale po różnych cenach, np. gdy chodzi o zdecydowanie się, czy dokupić dla krów na zimę otrąb pszennych, czy makucha lnianego, kiełków słodowych, czy mąki z ziarn bawełny; — wtedy tylko przy pomocy punktowania można ocenić: która z oferowanych nam pasz, przy uwzględnieniu cen rynkowych, wypadnie nam najtaniej jako surowiec do produkcji mleka.

Weźmy wypadek taki. Pobliski młyn oferuje nam czyste niezafałszowane otręby pszenne po cenie 30 zł za 100 kg loco młyn, równocześnie syndykat rolniczy zawiadamia nas, że może nam dostarczyć makuch Iniany z dobrej fabryki, czysty, niezafałszowany za cenę 54 zł loco najbliższa nasza stacja. Któż z tych dwóch pasz mamy wybrać? Na to powinno nam odpowiedzieć punktowanie.

Zanim jednak do niego przystąpimy, musimy ustalić niektóre dane. Otręby pszenne mogą być grube lub miałkie, pierwsze z nich zawierają około 93 g białka w 1 kg, podczas kiedy drugie mają białka 111 g. W praktyce na naszym targu otrzymamy prawie zawsze oba te gatunki otrąb ze sobą zmieszane, a zawartość białka w nich wahą się od 100—200 g.

w 1 kg. Makuchy lniane mogą być wytwarzane przez małe, ręcznie pędzone olejarnie i wtedy, o ile nie są zafałszowane, mogą mieć około 230 g białka. Natomiast makuchy takie wykazują dużą zawartość oleju, czyli są tłuste, a sprzedający makuchy usiłuje nam wmówić, że takie tłuste makuchy są właśnie dla krów dojnych najlepsze. Otóż stwierdzić muszę, że krowa dojna jako zwierzę trawo-żerne jest w stanie strawić tylko umiarkowaną ilość tłuszczu, a każdy nadmiar tłuszczu w paszy musi pójść na marne. Natomiast makuch lniany fabryczny wykazuje około 275 g białka w 1 kg, obok dość jeszcze znacznej ilości tłuszczu, która dla potrzeb organizmu i produkcji krowy aż nadto jest wystarczająca. Makuch więc fabryczny, który nam Syndykat ofiarowuje, jest istotnie odpowiednim surowcem do produkcji mleka. Białko zarówno otrąbów pszennych, jak i makucha jest, jak wykazuje praktyka, mlekołówczem, w obydwu więc za 100 g białka możemy liczyć jednakową ilość punktów. Co do witaminów, to zbyt niedokładne mamy pojęcie o tem, ile ich jest w otrąbach, a ile w makuchach, tak, że w punktowaniu tej sprawę będziemy musieli całkowicie pominąć.

Teraz niech mówią cyfry. Skład chemiczny otrąbów pszennych i makucha Inianego jest następujący;

W 1 kg — gramów	Strawne- go białka	Wartości skrobi	Wapna	Fosforu
Otręby pszenne . . .	102	468	1,5	26,9
Makuch Iniany fabr.	275	737	4,3	16,2

a) Otręby pszenne (mieszane)

Wartość 102 g białka à 24 punkty za 100 g = 24,48
 " 468 " skrobi à 2 " 100 g = 9,36
 " 28,4 g soli wapniowo-fosforowych = 2,84

Razem . . 36,68

b) Makuch Iniany fabryczny

Wartość 275 g białka à 24 punkty za 100 g = 66,00
 " 737 " wart. skrob. à 2 p. za 100 g = 14,74
 " 20,5 g soli wapniowo-fosforowych = 2,05

Razem . . 82,79

Stosunek $36,68 : 82,79 = 2,27$

Z tego wynika, że w stosunku do ceny

wynosić = 23,87 „
czyli innymi słowy, że otręby pszenne wypadają nam
w stosunku do makucha za drogo, a natomiast makuch
taniej się nam kalkuluje od otrąb.

Całokształt powyższych moich wywodów, zakończony przykładami określania względnej wartości pasz przy pomocy punktowania, miał za cel stwierdzić:

1. że walkę o białko potrzebne dla krowy dojnej jak w jej paszy bytowej, jak i produkcyjnej w świetle ostatnich publikacji i ostatnich zdobyczy nauki należy uważać za definitelynie zakończoną.

2. że jednostronne oznaczanie wartościowości pasz na podstawie ich wartości kalorycznej — jest błędem.

3. że istotnie wartościowość paszy oznaczyć można tylko wtedy, jeżeli się uwzględnii, poza wartością jej kaloryczną, również ilość i jakość białka paszy, a dalej jej bogactwo lub ubóstwo w sole nieorganiczne i witaminy i że wzajemny stosunek tych wszystkich czynników da się ustalić systemem punktowania.

Podając przykładowo system punktowania przemennie obmyślony, nie mam zamiaru nikomu go narzucać. Nadmienić tu muszę, że przy konstruowaniu mego systemu wyszedłem z założenia, że ilość punktów, jaką się wyznacza dla 100 g białka, 100 g wartości skrobiowej i 10 g soli nieorganicznych, powinna być oparta na wzajemnym stosunku, ich ceny na rynkach targowych, — i z tego założenia wychodząc, wziąłem za podstawę do obliczeń dla białka otreby pszenne, dla wartości skrobiowej ziemniaki, dla soli wapniowo-fosforowych czystą odtłuszczoną i odklejoną mączkę kostną.

Czy te podstawy były odpowiednie i czy należycie je wyzyskałem, okaże praktyka.

Wacław Kączkowski (Warszawa).

W sprawie powstania Instytutu Wełnoznawczego.

Sprawa wprowadzenia hodowli owiec na normalne tory zaprząta coraz bardziej twórcze umysły rolników. Dotychczas jednak prawie wyłącznie oświetlany był punkt widzenia rolników, a nie przyjmowano pod uwagę punktu widzenia przemysłu włókienniczego, który występuje tu w charakterze jedynego poważnego odbiorcy wełny. Dostawca musi swój towar dostosować do potrzeb odbiorcy, przy ułatwieniach bowiem handlu międzynarodowego odbiorca nie jest zmuszony do przyjmowania takiego towaru, jaki mu dostarczony zostanie. Przeciwnie, przemysł włókienniczy uległ już tak daleko idącej specjalizacji, że znaczna część maszyn do pewnego tylko określonego gatunku wełny jest przystosowana i nie każdą wełnę na każdej maszynie przerabiać można. Tym bardziej też należy liczyć się z potrzebami przemysłu włókienniczego przy opracowywaniu metod hodowli.

Rozróżniamy pracę z włóknem standaryzowanem, z typami gatunkowanymi podług norm giełd włókienniczych zagranicznych — od samego procesu doprowadzenia hodowli do produkcji włókna, nadającego się normalnej standaryzacji. Proces obróbki włókna standaryzowanego, jako stanowiący przedmiot pracy fabryk włókienniczych podlega zainteresowaniom Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Naukową instytucją, która będzie miała za zadanie ulepszanie metod obróbki tego włókna i rozwiązywanie bieżących zagadnień przemysłu włókienniczego — musi być Instytut Włókienniczy, do którego powstania Zakład Wielkiego Przemysłu Organicznego i Farbiarstwa Politechniki Warszawskiej stara się obecnie przyczynić i jest nadzieję, że jego powstanie w niedługim już czasie powitamy, gdyż sprawa ta jest obecnie już dojrzałą.

Jednak Instytut Włókienniczy, jako instytucja oparta na pracy techników, nie może obejmować sprawy doprowadzenia hodowli krajowej włókien (wełna, len, konopie, jedwab, ew. i inne nowe włókna) do norm przyjętych w handlu międzynarodowym. Ta sprawa stanowi przedmiot zainteresowania Ministerstwa Rolnictwa, które winno się starać o doprowadzenie hodowli do takiego stanu, żeby włókna odpowiadały normom międzynarodowym. Rzecznikiem decydującym o wartości proponowanego włókna będzie Instytut Włókienniczy. Organizacją naukową, która powinna opracować typ hodowli, gwarantującą rolnikowi-hodowcy maksymum zysków, powinien być instytut specjalny (wełnoznawczy, włókien roślinnych, jedwabniczy), zblizony do Instytutu Rolniczego. Nie powinien nim być jednak Instytut Rolniczy, gdyż zajmuje się on tylko hodowlą rolną oraz przeznaczoną dla przemysłu rolnego.

Natomiast hodowla, prowadzona na potrzeby innych przemysłów, wychodzi poza obręb jego pracy w części swojej wiążącej zapotrzebowania tych przemysłów z możliwościami rolnictwa. Wywołane to jest zupełnie odrębniemi metodami badania, oceny i znajdowania zastosowania dla produktu otrzymanego. Nietylk jest tu potrzebna zupełnie odrębna metodyka, ale i zupełnie inny sposób ujmowania wartości towaru. Same podstawy hodowli, krzyżowanie, a nade wszystko uzgodnienie tej hodowli z planem ogólnym gospodarki rolnej, mogą być przeprowadzane w porozumieniu z Instytutem Rolniczym.

Ta rozbieżność jest tylko przejściową na okres kilkudziesięciu lat, o ile nowych zagadnień życie nie wysunie. Po doprowadzeniu bowiem hodowli do stanu takiego, że włókna będą odpowiadały typom normalnym, zadania Instytutu Wełnoznawczego na tem się skończą. Część jego czynności przejmie Instytut Rolniczy, część zaś Instytut Włókienniczy, a sama technika hodowli

będzie normowana na giełdzie włókienniczej, gdyż metody odpowiedniej hodowli będą już wypracowane i, zależnie od pożądanego przez hodowcę rezultatu, będzie umiał tę albo inną metodę zastosować. Jeśliby jednak, już po likwidacji Instytutu Wełnoznawczego nowa metoda hodowli lub nowy typ włosa okazał się dla fabryk włókienniczych pożądany, to wówczas przemysł sam subsydowałby pracę taką specjalną i mogłaby ona być przeprowadzona przy porozumieniu się Instytutu Włókienniczego i Rolniczego.

Pozostaje rozwiązywanie pytania, czy w takim razie wogół Instytut Wełnoznawczy jest potrzebny. Odpowiedź może być tylko pozytywna, gdyż przemysł włó-

stajnieniu typu pospolitego, ale już napołół uszlachetionego, oraz na znalezieniu dla niego odpowiedniego masowego zastosowania, do którego przemysłowi opłaciłoby się przystosować produkcję. Tych zadań Instytut Rolniczy nie spełni, gdyż do nich nie jest przygotowany — również nie będzie do nich przystosowany Instytut Włókienniczy. Wykonać je może tylko Instytut Wełnoznawczy, tak uposażony, żeby pracując w ścisłym porozumieniu z Instytutem Rolniczym i z Instytutem Włókienniczym cel ten jaknajpředzej osiągnął.

Wszelkie półrodkie będą zwykłem marnotrawstwem i do wyjaśnienia tej trudnej sprawy nie doprowadzą, bo doprowadzić nie mogą.



kienniczy pracuje wyłącznie na wełnie zagranicznej standaryzowanej i wełna krajowa nie stanowi dla niego przedmiotu zainteresowania. Dla przemysłu wełna krajowa nie istnieje. Natomiast w doprowadzeniu do powstania tego zainteresowania, rolnictwo musi widzieć jeden ze swych czołowych celów. I to podwójny: z jednej strony musi dążyć do wypracowania hodowli owiec, dających wełnę doborową — i to jest stąpanie po linii najmniejszego oporu, gdyż wełnę taką przemysł najłatwiej przyjmie, mając do niej przystosowaną produkcję. Obok tego rolnictwo musi mieć cel drugi: wykorzystanie możliwości hodowlanych drobnego rolnika, który nieprzeciętnie będzie miał możliwość hodowania owiec rasowych, a hoduje obecnie znaczne ilości owiec pospolitych (świniarka, karnkówka i w. in.). To drugie zadanie będzie polegało na wypracowaniu i ujedno-

Edmund Zajęc.

Szwajcarskie przepisy prawne w zakresie podniesienia gospodarki pastwiskowej w Alpach.

(Dokończenie).

Szczegółowy regulatyw, dotyczący popierania gospodarki alpejskiej, wydany został przez Kanton St. Gallen w r. 1892 (14. VIII).

Regulatyw ten postanawia:

Państwo popiera gospodarkę alpejską przez:

- kursa gospodarki alpejskiej,
- inspekcje alpejskie i premjowanie,
- udział w kosztach melioracji alpejskich.

Częściej odpowiednio do potrzeby, w zasadzie jednak co dwa lata ma być urządzone kurs gospodarki alpejskiej.

A. Kursy o gospodarce alpejskiej mają być na zmianę urządzone w rozmaitych okolicach kantonu.

Nauka obejmuje możliwie wszystkie ważniejsze gałęzie gospodarstwa alpejskiego, a mianowicie:

- a) melioracje: uprawę, odwodnienie i nawodnienie, arczowanie, czyszczenie, równanie, zalesianie w szczególności zabezpieczenia przestrzeni górnego lasu,
- b) budownictwo alpejskie: budynki, płocenie,
- c) uprawa paszy: pożyteczne rośliny, chwasty, nawożenie, łąki alpejskie,
- d) utrzymanie bydła: bydło hodowlane i bydło mleczne, pożywienie, obchodzenie przez pasterza,
- e) alpejskie gospodarstwo mleczne,
- f) zarząd alpami.

Nauka jest darmo. Biorący udział w kursie otrzymuje przez radę rządową ustaloną rządową pomoc, która zasadniczo winna pokryć połączone z utrzymaniem i podróżą konieczne wydatki.

Dla każdego kursu ma być przez departament gospodarki narodowej podany dopuszczalny program. Podlega on uzgodnieniu z radą rządową, która także wybiera nauczycieli dla kursu i ustala ich wynagrodzenie. Dalsze konieczne zarządzenia wydaje sam departament.

Zarząd kursu winien złożyć departamentowi sprawozdanie z przebiegu kursu.

B. Celem inspekcji alp i premowania jest:

- a) zarządzać dalsze dopuszczalne dochodzenia o stanie gospodarstwa alpejskiego w kantonie;
- b) podawanie do wiadomości władzom i prywatnym osobom znaczenia gospodarki alpejskiej i konieczności tejże podniesienia;
- c) zwracanie uwagi posiadaczom alp na wszelkie możliwe do przeprowadzenia melioracje w całym okręgu połoninowym jak również i na stosowne środki i drogi;
- d) wyrażanie publicznego uznania przez premowanie za dobre prowadzenie gospodarki i zachęcanie w ten sposób do stałych starań o postęp.

Wszystkie alpy kantonu należy według kolejki możliwie regularnie poddawać inspekcji w ten sposób, aby każda alpa, o ile możliwe przynajmniej raz na dziesięć lat została poddana inspekcji, a roczne inspekcje, aby przynajmniej obejmowały dwa powiaty.

Rada rządowa za każdym razem ma oznaczyć na rok bieżący inspektorów i przypadające im wynagrodzenie.

Departament wręcza inspektorom stosowny schemat przy uwzględnianiu wszelkich miejscowych stosunków i dalej zarządza wszystko co potrzeba.

Posiadaczy alp poddanych inspekcji należy zaprosić do udziału w tejże. O ile tylko możliwe, z inspekcjami, należy połączyć publiczne odczyty i omówienia.

Opinia inspektorów zostaje wyrażona przez noty w odpowiednich rubrykach schematu. Dla wypośredkowania uprawnienia do premji decydujące są jednak tylko ostatnie 10 lat, względnie od ostatniej inspekcji przeprowadzone melioracje, przyczem głównie pod uwagę wziąć należy trudność w przeprowadzeniu melioracji, ich rozmiar, charakter i wynik.

Poza premiami za prace zbiorowe mogą być udzielane premje za istotne prace osób pojedyńczych.

Inspektorowie przedstawiają departamentowi wnioski co do premowania wraz ze sprawozdaniem z inspekcji, które darmo dać należy wszystkim posiadaczom alp w kantonie.

Premje zostają ustalone przez Radę rządową.

C. Na kosztą wykonania większych robót melioracyjnych w alpach będą wypłacane dodatki kantonalne a mianowicie:

- a) dla poprawy gruntu i ziemi przez zabezpieczenie przed obsunięciami, zasypaniem i lawinami, przez odwodnienie i nawodnienie, zalesienie i zabezpieczenie obszaru górnego lasu, czyszczenie z kamieni, odchwaszczenie i t. p.
- b) dla poprawy w zagospodarowaniu przez regulację stosunków właściowych i użytkowania, urządzenia właściwych dróg, stajni i chronisk, ogrodzenia murem lub żywopłotem w miejsce płotów, założenia łąk alpejskich, zaopatrzenia w wodę i t. d.

Podania o subwencje winny być wnoszone przed rozpoczęciem robót do departamentu gospodarki narodowej w Doppel; podania powinny zawierać:

- a) plany w formie potrzebnej dla wystarczającego przedstawienia przedmiotu budowy, np. dla stajni: szkic i przecięcie z podziałką; dla projektów dróg, według dotyczących specjalnych przepisów, dla przebudówek, odwodnienia, murów, pastwisk alpejskich itp. szkice sytuacyjne z projektowanymi urządzeniami. Wszystkie plany należy załączać w formacie aktów (22/35 cm).
- b) wyczerpujący opis projektu z podaniem spodziewanego wyniku; i
- c) dokładny kosztorys.

Udziały mają być ustalone przez Radę rządową w ramach dla tego celu w budżecie przewidzianych kredytów i winny wynosić 10—40% procent wykonania. Wysokość tychże stosuje się według konieczności, celowości, trudności budowlanych, i ekonomicznych stosunków wnoszącego podanie.

Celem wykonania subwencji budżetowej, powinna Rada rządowa przesyłać szwajcarskiemu Departamentowi Rolnictwa projekty, dla których przyrzeczoną jest subwencja kantonalna.

Po ukończeniu prac należy przedłożyć departamentowi gospodarki narodowej wyliczenie wraz z załącznikami, który zarządzi inspekcję w sprawie wykonania projektu. Na podstawie dotyczącego sprawozdania, Rada rządowa rozstrzyga co do przyjęcia wykonania i kosztów i o asygnowaniu udziału. Rada rządowa przedłoży dotyczący memorał celem uzyskania związkowego subsydium szwajcarskiemu Departamentowi rolnictwa.

Wniesienie Departamentowi gospodarki ludowej wyliczenia i załączników ma nastąpić najdalej do końca września, w przeciwnym razie rozpatrywanie sprawy uwzględnienia i traktowanie dotyczącego przedsięwzięcia może nastąpić dopiero w następnym roku.

Kanton Klarus wydał ustawę o zagospodarowaniu alp obowiązującą z dn. 5 maja 1907; ustanawia ta postanawia:

Nadzór nad zagospodarowaniem alp wykonuje Rada rządowa.

Rada rządowa wydaje w tych sprawach zarządzenia, do których mają się stosować właściciele i dzierżawcy alp.

Na każdej alpie, na której pasie się bydło, muszą znajdować się wystarczające stajnie, które równocześnie umożliwiają schronienie dla wszystkiego latującego na alpie bydła. Również ścierniska alpejskie, na których latuje się nierogacznę, winny posiadać właściwe chlewy.

Na alpach, na których niema wymaganych postanowieniami ustawy stajni, muszą być stajnie te wystawione w przeciągu 5 lat od wejścia w życie tej ustawy.

Gdzie alpy nie posiadają własnego drzewa w dostatecznym rozmiarze, ani dawnego prawa wycięcia drzewa, sasiadujący właściciele lasów są zobowiązani za wynagrodzeniem dostarczyć potrzebnego drzewa dla wybudowania i utrzymania stajni na bydło. W tym wypadku powinny, w celu możliwej tylko ochrony lasu, podstawić stajni zasadniczo być sporządzone z kamienia. Gdyby posiadacze alp i lasu nie mogli się ugodowo porozumieć co do ceny drzewa, to, cena ustalona zostanie przez komisję szacunkową najbliższej położonych niezainteresowanych gmin. Przeciw orzeczeniu wolno zainteresowanym wnieść rekurs do krajowej komisji szacunkowej I instancji.

Każdy posiadacz alpy jest obowiązany dla swojej alpy ułożyć regulamin alpejski, który należy przedłożyć do zatwierdzenia Radzie rządowej. Każda zmiana tego regulaminu alpejskiego podlega również zatwierdzeniu Rady rządowej. Regulaminy alpejskie winny zawierać przedewszystkiem postanowienia:

a) dla alp pastwiskowych: o obsadzie bydła, wypędzie w alpy i zagospodarowaniu alp w ogólności;

b) dla alp sianowych: o zakończeniu sianokosów i utrzymaniu pożytecznej ziemi.

Rada rządowa może zatwierdzić tylko takie regulaminy alpejskie, które są w zgodzie z postanowieniami ustawy, z rozporządzeniami wydanymi przez Radę rządową.

Przeciw zarządzeniu Rady rządowej, które dotyczą obsady bydła, wolno posiadaczowi wnieść rekurs w przeciągu miesiąca do Rady krajowej.

Na każdej alpie pastwiskowej należy postarać się o dostateczne i zdrowe wodopoje, a racjonalne spożytkowanie nawozów, odpowiedni nadzór i starania o bydło, o ochronę i starania o pożyteczny grunt pastwiskowy i o możliwe zabezpieczenie stanu drzewa. Znajdujące się w alpach pastwiskowych zabudowania jak również drogi należy utrzymywać w dobrym stanie, o ile gdzieś zachodzi potrzeba należy urządzić nowe drogi. Należy mocno wystrzegać się nadmiernego wypędu bydła. Z alp pastwiskowych nie może być zacierana ani słoma ani siano jak również nawóz.

Znajdujące się w górach jodły ochronne nie mogą być ani ścinane ani wyrąbane. Od zakazu tego wyjąte są suche jodły ochronne. Te może właściciel każdego czasu usuwać.

Każda rada gminna ma wybrać jednego do dwóch nadzorców alpejskich, którzy mają dozorować według instrukcji wydanej przez Radę rządową o należytem wypełnianiu obowiązków przez właścicieli i dzierżawców alp. Dozorcy zostają zaprzysiężeni i poddani Radzie rządowej.

Rada rządowa jest uprawniona zarządzać inspekcje alpejskie i kursy gospodarki alpejskiej.

Za przekroczenia są przewidziane grzywny od 50 do 300 fr. Przekroczenie właściwej obsady podlega grzywnie 100 fr. od każdej sztuki. Opóźniony wypęd w alpy karany jest grzywną 5 fr. za sztukę i dzień. Zabranie z alpy trawy, siana albo nawozu karane jest grzywną 10 do 100 franków.

Projekt rozporządzenia przewidzianego w ustawie 2 jest również opracowany przez Radę krajową, uzgodniony i do mocy ustawy podniesiony.

Rozporządzenie do powyższej ustawy zostało wydane przez Radę krajową Klarus 24. XI. 1907.

Rozporządzenie to postanawia:

Każdy właściciel alpy jest obowiązany przedłożyć Radzie rządowej do zatwierdzenia najdalej do końca marca 1908 r. regulamin alpejski dotyczący należącej do niego alpy.

Regulamin musi zawierać:

- liczbę sztuk albo maksymalną ilość dni paszenia dla odnośnej alpy;
- rodzaj obsady (grube i drobne bydło);
- termin końcowy spędu z alp;

- d) dokładne opisanie robót melioracyjnych, które muszą być wykonane w przeciągu pewnego oznaczonego czasu;
- e) przepisy dotyczące wykorzystania nawozów i podania ilości dni, które każdego roku muszą być obrócone na roboty, związane z oczyszczeniem alpy. Na każde 5 sztuk winien być najmniej 1 dzień liczony.

Buhaje, krowy, również i woły liczy się za jedną sztukę, młodzież (urodzona przed 25 lipca poprzedniego roku) każde za pół sztuki; trzy cielęta, pięć kóz liczy się za jedną sztukę, koń poniżej dwóch lat liczy się za dwie, a powyżej dwóch lat za trzy sztuki, a o ile jest źrebię to razem za 4 sztuki.

Na każdej alpie pastwiskowej należy trzymać wystarczające zapasy siana, aby bydłu przynajmniej przez dwa dni można było podać dostateczną ilość karmy.

We wszystkich stajniach muszą legowiska być równe i suche; należy się również postarać o schroniska dla bydła chorego.

Posiadacze alp sianowych mają objąć regulaminem alpejskim postanowienia o sposobie zużytkowania alp sianowych i o terminie, w którym sianokosy na odnośnych alpach winny być ukończone.

Dozorcy alpejscy mają sprawdzać, czy postanowienia ustawy, dotyczące zagospodarowania alp i w związku pozostających rozporządzeń, są stosowane. Rada rządowa ma wydać dla nadzorców alpejskich stosowną instrukcję. Dozorcy alpejscy otrzymują dziennie wynagrodzenie w wysokości najmniej 6 fr., które przez odnośne gminy winno być płacone.

Co 10 lat mają być różne regulaminy alpejskie poddane rewizji Rady rządowej. Tam gdzie okazuje się koniecznym, jest radą rządową również uprawnioną w przeciągu tego terminu podać regulaminy alpejskie rewizji. Również posiadacze alp mają prawo każdego czasu starać się o zatwierdzenie różnych zmian w regulaminie alpejskim.

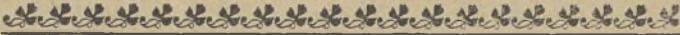
Przy zachodzących różnicach Rada rządowa ma rozstrzygać, czy pewną nieruchomość należy traktować jako alpę i czy podlega przepisom ustawy o zagospodarowaniu alp.

Badanie kantonalnych przepisów prawnych o subwencjonowaniu ulepszenia kultury gruntów przedstawia bardzo barwny obraz różnych znajdujących tu swój wyraz poglądów. Wszystkie kantony wyraźnie starają się popierać rolnictwo. Jak stwierdza wydane przez szwajcarskie towarzystwo gospodarki alpejskiej opracowanie „Alp- und Weidewirtschaft in Schweiz” poszczególne kantony, np. Lucerna, Wallis, po części także St. Gallen, Waadt, Freiburg i t. d. pociągają do subwencjonowania prac zdążających do ulepszenia kultury ziemi również i gminy. Gdzie jednak ten udział zdany jest na swobodną ocenę dotyczącej gminy, sku-

teczność przeważnie jest wątpliwa. Inaczej się ta sprawa przedstawia, jeżeli kantonalne przepisy prawne zobowiązują do tego gminy. Tak np. § 7 lucernskiej ustawy melioracyjnej z dnia 28 stycznia 1908 brzmi: Jeżeli ulepszenie gruntu leży w interesie jakiejś gminy, albo znacznej części tejże, to i gmina powinna brać udział w pokryciu kosztów. O obowiązku i rozmiarze subwencji w razie sporu ostatecznie rozstrzyga rada rządowa. W orzeczeniu ma rada rządowa rozważyć konieczność i trudności założenia melioracji i stosunki finansowe danej gminy.

W niewielu wypadkach na podstawie ustawy związkowej wydane są takie postanowienia kantonalne, które poszczególne kategorie posiadaczy alp mniej lub więcej od dobrodziejstw ustawy — usuwa. Tak więc w poszczególnych kantonach roboty melioracyjne prywatnych posiadaczy alp są wykluczone przez to także i od subwencji związkowej. Postanowienie art. 3 ustawy melioracyjnej z Nidwalden w przeciwnieństwie do powyższego stanowi, że podania osób prywatnych należy w pierwszej linii możliwie uwzględnić. A § 5 dotyczącego rozporządzenia postanawia: projekty osób prywatnych należy rozpatrzać przed takiemż korporacją i towarzystw i możliwie uwzględnić. Często znajdujemy postanowienia, które uzależniają subwencjonowanie od stosunków majątkowych wnoszącego prośbę.

Powołane powyżej opracowanie o gospodarce państwowowej w Alpach zupełnie słusznie utrzymuje, że dzięki wydanym w ostatnich dziesiątkach lat przepisom, mającym na celu podniesienie gospodarki alpejskiej, więcej zrobiono jak przedtem przez setkę lat. Dodatnie skutki nieraz kategorycznych i surowych przepisów dają się dopiero w praktyce ocenić, która wykazuje, że związkowa legislatywa pobudziła działalność kantonów i rezultatem tego jest tak wyraźnie znaczne podniesienie wydajności ziemi, poprawa jakości produktów i podniesienie materialnego dobrobytu całego kraju.



Stefan Hoser

Kontrola mleczności w Wielkopolsce rok 1927/28

W „Przeglądzie Hodowlanym” w nr. 1-szym z b. r. dałem sprawozdanie z kontroli mleczności w Wielkopolsce do roku 1927. Nawiązując do tego artykułu, podaję obecnie wyniki osiągnięte w roku 1927/28.

Według zasad przyjętych przez Wielkopolską Izbę Rolniczą rok kontroli mleczności zasadniczo trwa od 1 kwietnia do 31 marca każdego roku. Dla obór jednak, które przystąpiły do kontroli mleczności w międzyczasie,

Zestawienie obów według przeciętnej rocznej wydajności mleka rok 1927/28

Zestawienie obów według przeciętnej rocznej wydajności mleka rok 1927/28 (obory, które przynajmniej dwa lata są pod kontrolą).

pierwsze zamknięcie roczne przypada w innym terminie, gdyż uskutecznia się zawsze po rocznej kontroli, tj. po 365 dniach. Dopiero drugie i następne zamknięcia roczne będą już w latach następnych obliczone zawsze per 1. IV. Ponieważ w ciągu ostatniego roku przystąpił do kontroli mleczności cały szereg nowych obór, w niniejszym sprawozdaniu uwzględniałem nietylko te obory, których rok ukończył się w marcu b. r., ale również i te, które mają zamknięcia w terminach późniejszych aż do 1 listopada b. r. Poza tem pozostaje jeszcze mała liczba obór, które przystąpiły do kontroli mleczności w ciągu listopada i grudnia roku zeszłego. Obory te w niniejszym sprawozdaniu nie są uwzględnione, gdyż dla tych obór rok kontroli poraz pierwszy będzie zamknięty w listopadzie i grudniu b. r.

Zasady, na jakich prowadzona jest kontrola mleczności przez Wielkopolską Izbę Rolniczą, podałem w sprawozdaniu poprzedniem — a w roku bieżącym nie uległy one poważniejszym zmianom. Kontrola odbywa się w każdej oborze co do 21 dni, za każdym też razem kontroler oznacza % tłuszcza w mleku każdej krowy. W roku bieżącym w zakresie organizacji kontroli mleczności położony był przedewszystkiem nacisk, aby sieć kólek kontroli objęła wszystkie powiaty w Wielkopolsce i aby umożliwiło się w ten sposób przystąpienie do kontroli wszystkim chętnym, którzy znaczenie kontroli rozumieją i pragną z niej korzystać. Zadaniem kierownictwa było również wyrównanie wszystkich kólek i ustalenie ich, aby każde kółko obejmowało przeciętnie od 12 do 15 obór i poszczególne kontrole mogły się odbywać systematycznie w przewidzianych i oznaczonych terminach. Zamierzony cel został osiągnięty — jak wynika z zamieszczonego zestawienia, liczba kólek kontroli wzrosła do 47. Rozmieszczenie ich wykazuje poniższe zestawienie.

I. Wykaz kólek kontroli mleczności w Wielkopolsce.

1. Kępno	15. Środa
2. Otrzeszów	16. Kostrzyn
3. Ostrów	17. Września
4. Pleszew	18. Gniezno
5. Krotoszyn	19. Mogilno—Strzelno
6. Krotoszyn	20. Kruszwica
7. Rawicz	21. Inowrocław I.
8. Gostyń	22. Inowrocław II.
9. Pogorzela	23. Inowrocław III.
10. Jarocin	24. Gąsawa—Żnin
11. Śrem	25. Damasławek
12. Kościan I.	26. Kcynia—Szubin
13. Kościan II.	27. Wyrzysk I.
14. Śmigiel I.	28. Wyrzysk II.

29. Chodzież	39. Pawłowice
30. Rogoźno—Oborniki	40. Pępowo
31. Szamotuły I.	41. Szelejewo
32. Szamotuły II.	42. Leszno I.
33. Szamotuły III.	43. Leszno II.
34. Szamotuły IV.	44. Śmigiel II.
35. Szamotuły V.	45. Poznań
36. Buk	46. Bydgoszcz
37. Lwówek	47. Inowrocław IV.
38. Wolsztyn	

Gdy normalna liczba obór w każdym kółku wynosi do 15-tu, przy dogodnych połączeniach objazd 21 dniowy był zupełnie możliwy i faktycznie wykonywany. W roku sprawozdawczym zaledwie niektóre kółka kontroli obejmowały więcej obór jak n. p. Wolsztyn i Kruszwica, z powodu zaś niedogodnych połączeń miały okresy przedłużone. Te trudności zostały teraz usunięte przez rozdzielenie wspomnianych kółek i utworzenie nowych odrębnych. Znaczny rozwój kontroli utrudnił jednak kierownikowi kółek wnikanie we wszystkie drobne szczegóły każdego kółka i bezpośrednie czuwanie nad ich sprawnym działaniem. Aby więc cała organizacja z powodu swego rozrostu nie ucierpiała na sprężystości, koniecznym okazało się przedewszystkiem wzmocnienie czynników wykonywujących nadkontrolę.

Zagadnienie to zostało rozwiązane przez utworzenie okręgów, obejmujących kilka lub kilkanaście normalnych kółek kontroli. Początkowo zorganizowany był jeden okręg, który pozostawiony był do prowadzenia starszemu kontrolerowi mleczności. Ponieważ rezultaty takiej organizacji okazały się w praktyce bardzo dobre, zorganizowane zostały dalsze okręgi, z których każdy prowadzony jest przez jednego starszego kontrolera. Zakres pracy starszego kontrolera obejmuje:

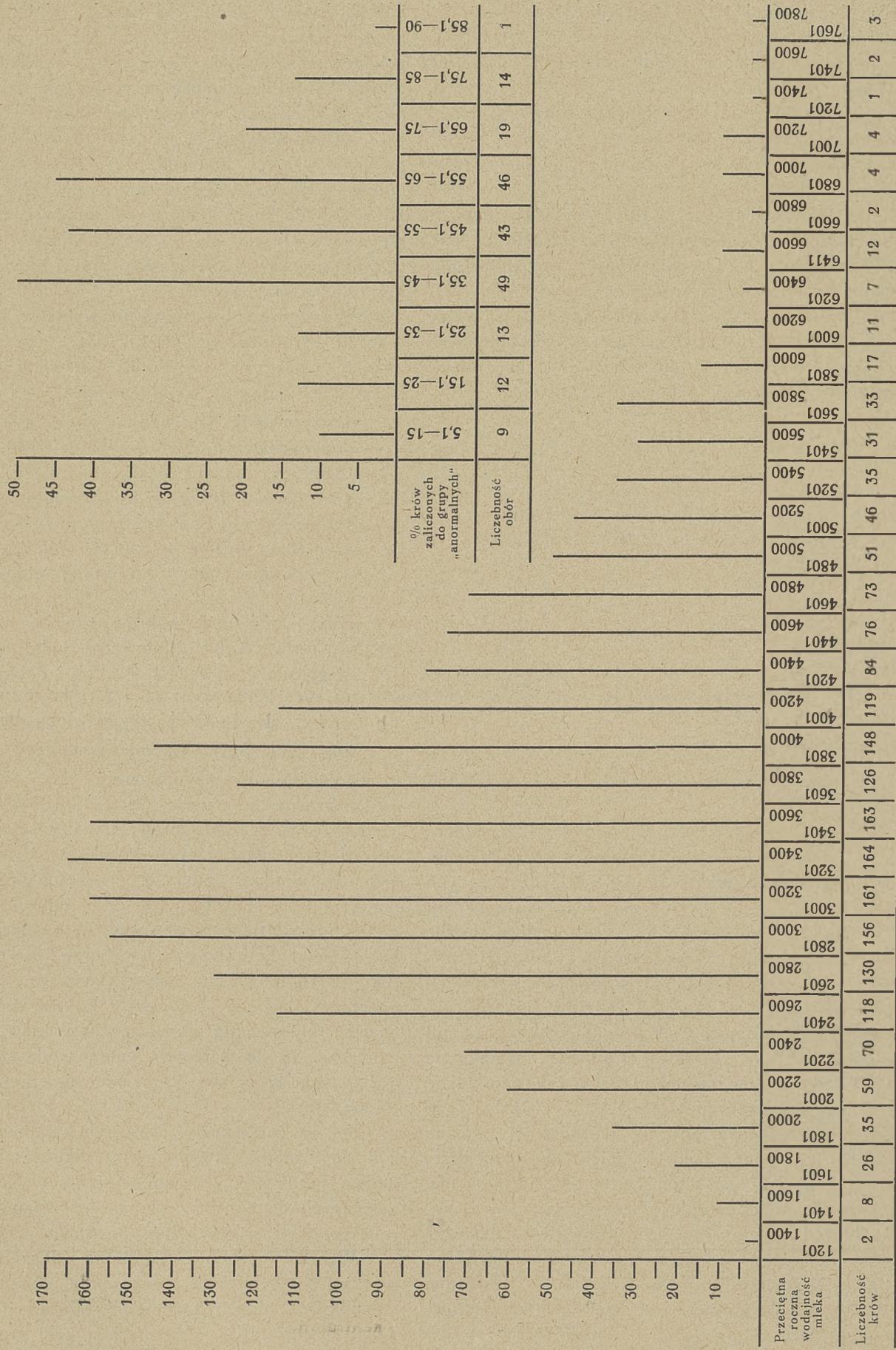
1) wykonywania nadkontroli i załatwienia drobnych spraw związanych z prowadzeniem poszczególnych kółek kontroli,

2) organizowanie nowych kółek kontroli — przedewszystkiem dla hodowli włościańskiej.

Nadkontrola ma na celu sprawdzenie, czy wyniki podawane przez kontrolera zgodne są z rzeczywistością. Wykonywana ona jest w ten sposób, że starszy kontroler, mając plan i daty, w których podlegli mu kontrolerzy mają wykonywać w poszczególnych oborach kontrolę, przyjeżdża bez uprzedzenia do jednego z majątków, zatrzymuje danego kontrolera bezpośrednio po dokonanej przez niego kontroli jeszcze na jedną dobę i wspólnie z nim wykonywuje powtórną kontrolę, powtarzając wszystkie czynności od początku. Starszy kontroler ma obowiązek wykonania nadkontroli przy najmniej raz na miesiąc u wszystkich podległych mu kontrolerów.

Wykaz mleczności krów normalnie wycielonych
zapisanych do księgi Wielkopolskiego Towarzystwa Hodowców Bydła
(H. P. i W. H. P.). Rok 1927/28.

Zestawienie obór według znajdującego się w oborze 0/0 krów, zaliczonych do grupy „normalnych”. Rok 1927/28.



Dotychczas funkcjonują trzy okręgi nadkontroli, które łączą następujące kółka:

I. Szamotulski w okolicy Rogoźna, Obornik, Szamotuł i Buku.

II. Inowrocławski w okolicy Mogilna, Strzelna, Inowrocławia i Bydgoszczy.

III. Kościański w okolicy Kościana, Śmigla, Leszna Gostynia i Krobi.

Kółka kontroli leżące wzdłuż linii kolejowych Poznań—Kępno i Poznań—Wągrowiec—Nakło w oddzielne okręgi nie są zorganizowane, lecz podlegają bezpośrednio dyrektynom z Poznania.

Według stanu z dnia 1. X. rb., na terenie województwa Poznańskiego czynnych jest 47 kółek kontroli obejmujących 563 obór z 24 424 krowami. Stopniowy rozwój kontroli wykazuje poniższe zestawienie:

Rozwój kontroli mleczności w Wielkopolsce.

W dniu	kółek	było pod kontrolą	obór	krów
1. X. 1924	3	36	1 740	
1. IV. 1925	6	71	2 880	
1. X. 1925	9	118	4 720	
1. IV. 1926	11	161	6 117	
1. X. 1926	16	202	7 710	
1. IV. 1927	24	290	12 250	
1. X. 1927	27	352	14 060	
1. IV. 1928	36	441	19 060	
1. X. 1928	47	563	24 424	

Według ostatniej statystyki z grudnia 1927 w Wielkopolsce liczba krów dojnych wynosi ogółem 479 888 sztuk.

Krów więc znajdujących się pod kontrolą mleczności jest obecnie 5% całego pogłowia krów dojnych.

Dla porównania przytoczę parę cyfr ilustrujących stosunki panujące w tej dziedzinie w Niemczech (per 1. I. 1927). Na ogólną znajdujących się tam liczbę 9 159 874 krów dojnych pod kontrolą było 819 697, to jest 8,9%. Jest to liczba przeciętna dla wszystkich niemieckich związków kontroli mleczności. W poszczególnych prowincjach % krów znajdujących się pod kontrolą waha się w szerokich granicach. Wschodnie Prusy, Oldenburg oraz nizina gdańska wykazują liczbę krów kontrolowanych powyżej 20%, podczas gdy w wielu innych prowincjach nie przenosi 2%. Można stwierdzić, że w tych okolicach, gdzie rolnictwo przeważa, a hodowla bydła poważnie jest traktowana, kontrola mleczności przybiera szersze rozmiary. Potwierdzają ten fakt również liczby wskazujące na rozpowszechnienie kontroli mleczności w krajach par excellance hodowlanych, jakimi są Danja i Holandja.

W Wielkopolsce nie ma w prawdzie tak korzystnych warunków dla rozwoju hodowli bydła — jest

jednak krajem, gdzie całokształt rolnictwa stoi na bardzo wysokim poziomie, a więc i hodowla bydła powinna mieć większe znaczenie. Aczkolwiek więc rozwój kontroli nie może przybrać tak szerokich granic, jak w krajach wybitnie hodowlanych, jednak należy się spodziewać, że i liczba kontrolowanych krów powinna wkrótce podnieść się przynajmniej do 10% całego pogłowia. Będzie to jednak tylko wtedy możliwe, gdy do kontroli mleczności masowo zaczną przystępować włościanie. Z obór większej własności, prawie wszystkie lepiej i racjonalniej prowadzone pod kontrolą są już prowadzone.

Przechodząc do omawiania wyników osiągniętych w roku sprawozdawczym 1927/28 — pozwolę sobie zwrócić uwagę na załączone zestawienia i wykresy, których jest już pięć, a mianowicie:

1. uszeregowanie wszystkich obór, które w roku sprawozdawczym miały zamknięcie roczne według przeciętnej rocznej wydajności mleka,
2. uszeregowanie obór, które przynajmniej dwa lata prowadzone są pod kontrolą mleczności według przeciętnej rocznej wydajności mleka,
3. uszeregowanie obór według przeciętnego procentu tłuszcza,
4. wykaz mleczności i krów zapisanych do ksiąg Włp. Towarzystwa Hodowców Bydła, zarówno do księgi rodowodowej (H. P.), jak i do księgi wstępnej (W. H. P.),
5. zestawienie obór według % znajdujących się krów, zaliczonych do „nienormalnych“.

Przeciętna roczna mleczność obory obliczona jest na podstawie mleczności krów, które cały rok były w oborze i w roku sprawozdawczym wycieliły się normalnie, przynajmniej poraz drugi. Mleczność tych krów po dodaniu dzieli się przez ich liczbę i otrzymaną w ten sposób cyfra daje poszukiwaną przeciętną roczną mleczność obory. Wszystkie zaś krowy, które nie były cały rok w oborze, a więc w ciągu roku weszły lub wyszły z obory (sprzedane, dokupione), pozatem jałowiące w danym roku, porzutki lub pierwiastki, które mają pierwsze cielę, krowy chore itp. zaliczane są do kategorii „nienormalnych“ i mleczności tych krów do obliczenia nie bierze się pod uwagę.

Jeżeli porównamy załączone zestawienie obór z analogicznem zestawieniem z roku zeszłego, trzeba będzie stwierdzić, że w podniesieniu wydajności krów należących do kontroli mleczności osiągnęło w ostatnim roku stosunkowo duże postępy.

W roku zeszłym z przeciętną mlecznością roczną powyżej 5 000 kg była jedna obora, obecnie jest ich siedem, zaś obór z przeciętną mlecznością powyżej 4 000 kg rocznie w roku zeszłym było sześć, obecnie

jest ich 33. Podniesienie mleczności w poszczególnych oborach dochodzi do 1000 kg przeciętnie od krowy. Przykładem może być obora w Łąkocinie p. Inowrocław, która wykazała w roku zeszłym 1926/27 przeciętną mleczność 3 181 kg od krowy rocznie, w roku zaś bieżącym 4 480 kg.

O tem, która obora zasługuje na pierwszeństwo, uwzględniając tylko mleczność krów i % tłuszcza w mleku, trudno jest wydać sąd sprawiedliwy. Obora bowiem w Strychowie, aczkolwiek wykazała największą przeciętną wydajność, jednak do obliczenia tej przeciętnej uwzględnione zostały tylko 12 krów normalnie wycielonych — reszta została zaliczona do grupy „anormalnych” i wykazała przeciętną mleczność powyżej 5 000 kg. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dla grupy „anormalnych” zalicza się również jałowice po pierwszem i drugiem cielęciu — trzeba przyznać, że rezultaty w oborze w Strychowie są bardzo ładne, temniej, że % tłuszcza jest znacznie wyższy od przeciętnego, gdyż wynosi 3,47.

O ile ze względu na małą liczbę krów chciałoby się szukać najmleczniejszej obory, poza Strychowem zatrzymać się trzeba na oborze w Tupadłach i Przybrodzie. Te dwie obory zarówno ze względu na wysoką mleczność, jak również wysoki % tłuszcza stałyby do konkurencji. Któreby wyszła zwycięsko — trudno przewidzieć, gdyż na mleczność wpływa tak wiele różnych czynników — a przedewszystkiem sposób żywienia i jakość paszy, że sprawdzenie tych czynników do jednego wspólnego mianownika praktycznie nie da się rozwiązać.

Poza wymienionymi oboramia wysuwa się obora w Przyborówku, obora w Próchnowie bowiem nie występuje samodzielnie, lecz jest jednym z folwarków. Aby więc ocenić wartość znajdującego się tam materiału pod względem wydajności mleka, trzeba wziąć pod uwagę również mleczności innych obór, wchodzących w skład dóbr działalnościskich.

Obory w Grzybnie, Pamiątkowie i Niepruszewie wykazały bardzo ładne rezultaty — temniej, że obory te są duże i do obliczenia wzięto większą liczbę krów, które znajdują się w oborze i zaliczone zostały do grupy pierwszej normalnie wycielonych.

Biorąc pod uwagę mleczność poszczególnych obór, można się zorientować o przeciętnej mleczności krów wszystkich obór znajdujących się pod kontrolą Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Obliczenia przeciętnych mleczności w ciągu ostatnich lat dały rezultaty następujące:

Rok	kg mleka rocznie
1924/25 przec.	2849,5
1925/26	2799,5
1926/27	3021,0
1927/28	3259,0

Z wyjątkiem 1925/26, w którym panowała pryszczyca, stwierdza się rok rocznie podnoszenie mleczności krów. W roku zaś sprawozdawczym przeciętna mleczność podniosła się przeciętnie o 238 kg mleka na krowę w porównaniu z rokiem ubiegłym. Rezultat ten można nazwać zupełnie zadawańiącym, jeżeli się zważy, że w ciągu roku przystąpiło do kontroli wiele obór słabszych, dla których zamknięcie roczne zestawione było po raz pierwszy.

Aby wykazać, jaki wpływ wywarła kontrola na podniesienia mleczności, w oborach, które dłuższy czas są pod kontrolą mleczności, załączam wykaz mleczności obór, znajdujących się pod kontrolą przynajmniej 2 lata. W zestawieniu tem podane są więc prawie wszystkie obory figurujące w zestawieniu, które załączone jest do sprawozdania zeszłorocznego, oprócz tych nielicznych obór, które wystąpiły z kontroli, albo z innych powodów (np. zarazy, zakaźnego rojenia itp.) nie mają zamknięć rocznych. Przeciętna mleczność obór z minimalnie dwuletnią kontrolą wynosi 3 469 kg mleka rocznie od krowy — a więc w porównaniu z zeszłorocznym rezultatem — różnica wynosi 448 kg mleka przeciętnie rocznie od krowy więcej.

Przeciętny procent tłuszcza w oborze obliczony jest również tylko na podstawie wydajności mleka i % tłuszcza w mleku krów zaliczonych do „normalnie wycielonych”. Procent tłuszcza dla wszystkich obór znajdujących się pod kontrolą mleczności ulega małym wahaniom. W roku zeszłym wynosił 3,25%, w roku sprawozdawczym 3,24%, obniżenie o 0,01% nie miałoby większego znaczenia, gdyby nie wskazywało, że w kierunku podniesienia % tłuszcza hodowcy tutejsi wykazują zbyt małe zainteresowanie.

Zestawienie mleczności krów zapisanych do ksiąg rodowodowych wykazuje dużą jeszcze liczbę krów z mlecznością poniżej 3000 kg mleka rocznie. Jest to dopuszczalnie, ponieważ uchwała określająca minimalną mleczność dla krów zapisanych wchodzi w życie dopiero w roku 1929. Przeciętna mleczność krów zapisanych zarówno do księgi wstępnej (W. H. P.), jak też do księgi rodowodowej (H. P.) wynosi w roku bieżącym 3 606 kg. W roku zeszłym przeciętna mleczność krów zapisanych wynosiła 3 312 kg — różnica wynosi 294 kg przeciętnie na krowę.

Wspomniałem, że do obliczenia przeciętnych mleczności uwzględniałem tylko krowy zaliczone do grupy „normalnie wycielonych”. W załączonym zaś wykresie podaję uszeregowanie obór według procentu znajdujących się tam krów zaliczonych do grupy „anormalnych”. Zestawienie to wykazuje, że % ten jest bardzo duży, — wynosi bowiem przeciętnie 49% — a są obory, które posiadają w oborze zaledwie 10—20%

krów normalnie wycielonych, zaś pozostałe 80—90% zaliczone są do grupy „anormalnych”.

Taki stan nie jest zadawańiący i powinien zwrócić uwagę P. P. Hodowców, aby na zdrowotność krów zwróciły większą uwagę. Badania na gruźlicę obowiązują dotychczas w oborach zapisanych do ksiąg rodowodowych. Ze względu jednak na wielkie straty, na jakie narażają się rolnicy, gdy w oborze znajdują się krowy chore, byłoby bardzo wskazane, aby badanie krów na gruźlicę w oborach prowadzonych pod kontrolą mleczności było również systematycznie przeprowadzone. Pozatem powinni właściciele, czy kierownicy obór nie lekceważyć żadnego wypadku, gdy krówa porzuci, lub nie daje się normalnie zacielić. Stwierdzenie takiego wypadku i ewentualnie zawczasu stosowanie środków zapobiegawczych może uchronić oborę przed nieobliczanymi stratami.

Na duży % krów anormalnych w bieżącym roku nie wpływa jednak wyłącznie zdrowotność krów, aczkolwiek wiele obór przechodziło zaraźliwe ronienie. Poza ujemnimi przyczynami zdrowotności, są przyczyny więcej dodatnie, przedewszystkiem selekcja konieczna przy racjonalnej gospodarce hodowlanej. W wielu oborach mało mleczne sztuki idą do rzeźnika bezapelacyjnie w ciągu roku, a na ich miejsce spro-

Jeziorki Kosz.	Rataje
Góra (Srem)	Góra (Srem)
Smoszew	Smoszew
Kosakowo	Kosakowo
Jejkowo	Jejkowo
Krzeszowica G.	Krzeszowica G.
Grocholin	Grocholin
Głogówmiec	Głogówmiec
Turzyn	Turzyn
Zalesie	Zalesie
Rogózno	Rogózno
Łapiszewo	Łapiszewo
Gasawy	Gasawy
Pamiątkowo	Pamiątkowo
Ossowo Stare	Ossowo Stare
Kieczyn	Kieczyn
Pawłowice	Pawłowice
Mchy	Mchy
Brzostownia	Brzostownia
Gądecz	Gądecz
Stupowo	Stupowo
Kotomierz	Kotomierz
Pauliny	Pauliny
Mirowiec	Mirowiec
Strzelce G.	Strzelce G.
Rojeczyn	Rojeczyn
Żołędzica	Żołędzica
Bodzewo	Bodzewo
Pianowice	Pianowice

wadza się do obory cały przychówek dorastający, który po ocieleniu podlega takiej samej ostrej selekcji. Powoduje to, że wiele sztuk nie stoi w oborze przez cały rok, powiększając w ten sposób liczbę krów anormalnych.

Jeżeli równocześnie z selekcją weźmiemy pod uwagę ogólne dążenie rolników do powiększenia swych obór, zrozumiałym będzie fakt, że w Wielkopolsce pomimo tylu pierwszorzędnych i licznych obór zarodowych nie ma jeszcze jałowic do liczniejszego zbytu. Wprawdzie można okazjonalnie tu i tam spotkać się w oborach zarodowych z zaofiarowaniem sprzedaży paru jałowic, jednak przeważnie handel materiałem żeńskim ogranicza się do krów starszych i usuniętych z obory na tucz.

Kończąc te uwagi, muszę dodać, że ujmując sprawozdanie z kontroli mleczności w formę artykułu, nie poruszam całego szeregu ważnych zagadnień i nie starałem się wniknąć głębiej w istotę rzeczy. Celem moim było zaznajomienie Szanownych Czytelników z ogólnymi wynikami kontroli mleczności, osiągniętymi

w roku bieżącym przez Wielk. Izbę Roln. Omówienie zaś spraw zasadniczych, przedewszystkiem żywienia pozostawiam do czasu, gdy będę rozporządzał większym materiałem.

Józef Lewandowski (Warszawa)

Jarmark na bydło zarodowe w Warszawie

Dnia 30 października 1928 r. odbył się w Warszawie przetarg na bydło zarodowe i trzodę chlewną, organizowany przez Związek Hodowców bydła nizinego czarno-białego łącznie ze Związkiem Hodowców Trzody Chlewnej.

Był to pierwszy przetarg, urządżony po 4-letniej przerwie, poprzedni bowiem miał miejsce dnia 4. X. 1923 r. Przerwa spowodowana była panującymi chorobami bydlęcemi, głównie zarazą płucną tak, że dopiero w roku bieżącym udało się przetarg urządzić. Ilościowo przetarg nie był zbyt liczny, gdyż znaczna część stadników sprzedana została przed przetargiem wskutek dużego zapotrzebowania na rozpolodniki. Ogółem przyprowadzono 37 stadników, 11 krów i 2 jałowice. Sprzedano 30 stadników, pozatem 2 bu-



Buhaj Sirtema's Nico 507¹, urodzony 4. XI. 1922 r., importowany z Fryzji Holenderskiej.

O. Hans FRS 11317

M. Martha III FRS 17425.

Mleczność: 1921 r. — 11 letnia — 8289 kg — 4,11% tłusz.

Właśc.: Cz. Michler, Radzików.

Fot. St. Wiśniewski.

hajki zostały sprzedane po przetargu, zaś 2 wycofane przez hodowców, tak że faktycznie tylko 3 byczki zostały niesprzedane. Przetarg uważać należy za udany

w zupełności. Przeciętna cena sprzedanych buhajków była 2 683 zł. Ceny wahały się od 1 550 zł do 6 800 zł.

Transakcje z materiałem żeńskim były nieliczne: sprzedano zaledwie kilka sztuk.

Najwyższą cenę — 6 800 zł osiągnął importowany z Fryzji holenderskiej buhaj Sirtema's Nico nr. Związk 507 I, urodzony 4. XI. 22 r. Kapitalny ten pod względem rodowodu, mocnej budowy stadnik pochodzi po preferencie Hans FKS 11 317 i krowie Martha III FRS 17 425 o wybitnej użytkowości 8 289 kg — 4,11% tłuszcza. Był on reproduktorem w Radzikowie p. Cz. Michlera. Nabył go p. K. Matlakowski do Głaznowa.

Drugim z kolei co do wysokości osiągniętej ceny był również sprowadzony z Fryzji holenderskiej buhaj Willem IX, nr. Związk 509 I, urodzony 19. III. 1923 r. Willem IX — długi, głęboki, szlachetny buhaj stanowił w zarodowej oborze Pilaszków p. M. Marszewskiego, gdzie zostawił cały szereg córek oraz wielu synów, z których jeden Rok nr. kat. 15 był również na przetargu sprzedany.

Rodowód Willema IX:

O. Roland XVIII F.R.S. 10934	O. Roland XIV 9551
	M. Atje I C 27954
M. Van der Meer D I F.R.S. 29996	O. Pel XIX 6240
	M.V.d.Meer II D 22616



Buhaj Willem IX 509^I urodz. 19. III. 1923 r., importowany z Fryzji Holenderskiej.
Właśc.: A. Marszewski, Pilaszków.

Fot. W. Dusoge.

Mleczność matki: jako 6 letnia — 6 533 kg — 3,81% tł. w 328 dni w 1921 r.

Mleczność matki ojca: jako 8 letnia — 6 473 kg — 3,38% tł. w 324 dni w 1922 r.

Mleczność matki matki: jako 6 letnia — 5 983 kg — 3,64% tł. w 326 dni w 1918 r.

Cenny ten reproduktor sprzedany został za 5 500 zł.

Syn Willema IX, Rok, nr. ciel. 523, urodzony 25. XI. 27 r. i wychowany w Pilaszkowie, pochodził po krowie z cenionej rodziny Rika. Matka jego Rika XXI — 3123 I dała jako 4 letnia 5 879 kg — 3,16% tł., zaś jako 5 letnia 5 209 kg — 3,50% tł. Stadnik ten, młody jeszcze, gdyż niespełna roczny, zapowiada się bardzo dobrze; charakteryzuje go silna budowa tułowia, dobry kloc, dobra głębokość. Sprzedany został za 3 200 zł do zarodowej obory w Pogwizdowie.

Ze starych stadników wymienić należy buhaja Amor, nr. Zw. 372 I, urodzony w 1921 roku. Był on wystawiony z dwoma synami: Ikar nr. 53 i Hetman nr. 49, obydwa stadniczki hodowli p. W. Descours w Strzałkowie, pierwszy z nich po matce o wydajności 4 154 kg — 2,19% tłuszcza, drugi — 4 304 — 3,29% tł. Zarówno Amora, jak i synów jego nabyły obory związkowe.

Wreszcie czteroletni Jakób, nr. Zw. 657 I, szlachetny, z ładną linią, w mlecznym typie stadnik, przedstawiłby bardzo wysoką wartość i osiągnąłby zapewne wysoką cenę, gdyby nie niski % tłuszcza matki (5 807 kg — 2,83% tł.). Ojcem Jakóba jest Brawo Lodewijk, nadzwyczaj cenny i dobrze dziedziczący się buhaj (matka 6 086 kg — 3,84% tł.). Jakób osiągnął cenę 3 050 zł.

Większe stawki buhajów wystawiły następujące obory:

1. Bełzatka, hodowca A. Stokowski — 6 byczków, wszystkie po buhaju Koning 483 I, importowanym z Fryzji Holenderskiej. Jest to bardzo szlachetny, a jednocześnie kapitalnej budowy reproduktor, dające nadzwyczaj równe, jak z pod jednego stempla potomstwo. Matka Koninga dała jako 5-cio letnia 5 726 kg — 3,79% tłuszcza. Synów Koninga cechuje dobra budowa; szczególnie byczka Tabor nr. 1 katalogu uznać należy za zbudowanego bez zarzutu. Pozatem piękną budową odznaczał się Warchoł nr. kat. 4. Matki wszystkich stadników wykazują dobrą użytkowość. Tak więc matka Tabora dała jako pierwiastka w 292 dni — 3 906 kg mleka, matka Szeryfa, nr. kat. 2 — 4 396 kg — 3,14% tł., matka zaś Graba nr. kat. 3, wykazała wybitną użytkowość, dając 4 942 kg — 4% tł. w 303 dni.

Pozostałe krowy, matki buhajków z Bełzatką, wykazały też dobrą mleczność, a więc krowa Warstwa nr. Związk 3152 I, matka buhajka Warchoł nr. kat. 4, dała, jako trzyletnia krowa, 4 415 kg — 3,48% tłuszcza; Glapa nr. Zw. 2658 I, matka Globa nr. kat. 29, dała jako czteroletnia, 4 665 kg.

2. Mysłów, hodowca St. Majewski —
5 stadniczków.

Stara ta obora zarodowa na wszystkich przetargach występuje z ładnie odchowanymi buhajkami, tak też było i tym razem. Niestety stadniczki przedstawione (za wyjątkiem nr. kat. 9) pochodząły po gdańskim buhaju Achilles, który, jakkolwiek kapitalnej budowy, jednak o niewielkiej wydajności matki — jest mniej cenionym reproduktorem. Mysłowskie buhajki zwracały uwagę ładnym eksterjerem i zostały sprzedane, za wyjątkiem jednego wycofanego przez właściciela.

3. Seroczyn, hodowca B. Werner —
3 buhajki.

Również stara i zasłużona dla hodowli obora ta posługuje się obecnie importem Harold 498 I.

Buhajki po Haroldzie będą dopiero na wiosennym przetargu. Obecnie mieliśmy tylko buhajki po



Buhaj Harold 498 I, urodzony 20. XII. 1922 r., importowany z Fryzji Holenderskiej

O. Gercord XXXII FRS 11923
M. Anna VII FRS 42872.

Mleczność: 1926 r. — 7 letnia — 8440 kg — 4,18% tłuszczu.
Dziadek buhajków z Sewczyna.

Fot. S. Wiśniewski.

dwóch synach Harolda: dwa po buhaju Donis nr. Zw. 707 I cennym buhaju po kapitalnej krowie o wydajności 5873 kg — 3,96% tłuszczu, jeden zaś po buhaju Daphnis nr. Zw. 6381 (mleczność matki 4570 kg — 3,44% tłuszczu).

4. Sierzchowo, hodowca T. Boye —
3 buhajki.

Stadniczki były bardzo ładnie odchowane, w doskonałej kondycji. Pochodzą one po krowach z małym procentem tłuszczu, co równoważona jest feno-

menalnym wprost tłuszczem matki ojca. Ojcem buhajków jest importowany

O. Roland XVIII FRS 14301
Kollumer XII nr. Zw. 740 I | M. Kollumer XVI FRS 43727 H

Krowa Kollumer XVI, zapisana do księgi wstępnej, wykazała następujące wydajności:

w 1922 roku — 3881 kg — 4,37% tłuszczu

w 1923 roku — 3581 kg — 4,43% tłuszczu

w 1924 roku — 4640 kg — 4,57% tłuszczu

Dlatego też, jakkolwiek matki buhajków dały tylko około 2,9% tłuszczu, przeciętny procent tłuszczu matki i matki ojca wynosi około 3,65, a więc są to byczki dla naszej hodowli odpowiednie. Buhajki te osiągnęły ceny: 1550 zł, 1600 zł, 2900 zł.

5. Łęki (Łaskie), hodowca A. Chmielecki —
3 buhajki.

Obora ta wystawiła buhajki; nr. katalogu 7 — Odeon po krowie o wydajności 4098—3,30 tłuszczu (dwuletnia) i 5183—3 tł. (czteroletnia); nr. katalogu 8 — Omar (matka jako dwuletnia 3111 kg — 2,93% tł.) i nr. katalogu 32 Aviator. (matka w 108 dni dała 2065 kg — 3,44% tł.). Wszystkie 3 stadniczki pochodzą po buhaju Jurand 676 I, pochodzący po sławnym zarówno w Holandji, jak i u nas preferencie FRS Roland II. Jurand 676 I pochodzi z Pilaszkowa. Z trzech buhajków doskonale przedstawał się pod względem budowy Aviator, o pięknej linii, dobrym zadzie i o doskonałym ustawnieniu nóg, następnie Odeon, 10-miesięczny bardzo dobrze zapowiadający się, grubej budowy stadnik. Aviator sprzedany został do hodowli włościańskiej za 2660 zł, Odeona kupił maj. Trzylatków w Grójeckiem za 2550 zł.

6. Radzików, hodowca Cz. Michler.

Wysokomleczna obora w Radzikowie, poza wspomnianym na początku importem Sirtema's Nico, prowadziła dwa stadniczki. Jeden z nich „Eukalip-tus”, syn Sirtema's Nico, słabszej budowy, ale zato po krowie o wydajności 5869 kg — 4,170% tł. wycofany został przez właściciela w cenie 4300 zł, drugi „Hades” syn Barona 447 I (matka 5391 kg — 417% tł.) pochodzi po krowie Hitje, córce Sirtema's Nico, która jako pierwiastka w 157 dni dała 2581 kg — 3,50% tł. Dobrej budowy buhajek ten sprzedany został do Omięcina za 3650 zł. Tyle o wybitniejszych stadnicach, które oglądaliśmy na przetargu warszawskim.

Opisując wystawione buhajki, rozmyślnie podaję wszędzie użytkowość ich matek, względnie i dalszych żeńskich przodków w tym celu, aby wykazać, że pod tym względem stada na terenie działalności Związku Hodowców Bydła Nizinnego w Warszawie robią duże postępy. Kierunek hodowli jest wyraźnie użytkowy, przyczem brana jest pod uwagę nietylko mleczność,

ale w pierwszym rzędzie i procent tłuszcza. Krowa nizinna nie jest zwierzęciem, jak sądzono dawniej, o dużej wydajności mleka, a niskim procencie tłuszcza.

Przeczą temu liczne rekordy zarówno holenderskie, amerykańskie, jak i niemieckie. Ostatnio np. krowa „Freya 45 637” zapisana do Związku w Insterburgu dała 9 481 kg mleka przy 4,71% tłuszcza. Cyfry zasute imponujące! Wychodząc z tego założenia, Warszawski Związek postanowił sobie za zadanie procent tłuszcza podnieść i śniem twierdzić, iż jest to pierwszy Związek bydła nizinnego w Polsce, który w tym kierunku od szeregu lat konsekwentnie i wyraźnie idzie. Jest to niezapomnianą zasługą sp. Jana Makowskiego, inspektora hodowli, który już przed wojną tę ideę w życie wcielał i przy importie stadników z Holandii specjalną uwagę zwracał na wysoki procent tłuszcza; on torował drogę, po której dziś kroczymy, jest to również dużą zasługą Włodzimierza Szczekin-Krotowa, który na stanowisku kierownika Kólek Kontroli obór w b. Kongresówce postawił sobie za cel, dążyć wszelkimi siłami do podniesienia tłuszcza mleka bydła nizinnego, propaguje myśl tę wśród hodowców i, współpracując ze Związkiem nizinnym w Warszawie, pracęszą znakomicie ułatwia i na właściwe tory kieruje.

Stadniki importuje się głównie ze względu na tę ważną cechę i wybiera się sztuki specjalnie tłustomleczne. Ze stadniki te podnoszą procent tłuszcza, mamy już na to cały szereg dowodów. Pozatem i wśród miejscowych buhajów dokonywa się selekcji w tym kierunku. Zasady zapisywania bydła do ksiąg rodowodowych uwzględniają w wysokim stopniu użytkowość; dla sztuk o wyższej użytkowości, a specjalnie o wysokim procencie tłuszcza, stawiane są niższe wymagania co do długości rodowodu i odwrotnie. Przewidziane jest nawet licencjonowanie stadników po matkach bardzo typowych, co do których wiadomo, że niema tam żadnej przymieszki obcej rasy, ale nie posiadających udowodnionego pochodzenia, o ile krowy te odznaczają się cenną zaletą wysokiego tłuszcza. Również i krowy te mogą być przyjmowane do ksiąg rodowodowych, a nie do wstępnej, jak to miało miejsce dawniej. Chodzi tu o to, aby wysunąć na pierwszy plan sztuki o wysokiej użytkowości, podczas gdy dawniej krowy o dużym procencie tłuszcza, ale bez pochodzenia były zapisywane w ksiągach niższych kategorii, stadników po nich się nie chowało, a co za tem idzie, pozytek dla hodowli był niski. Mówiąc o użytkowości, mamy na uwadze, że krowa użytkowa musi być dobrze zbudowana, to też na budowę zwracamy dużą uwagę, idziemy jednak w kierunku bydła Zachodnio Fryzyskiego, to jest, trzymamy się typu lżejszego holendra. Dązymy do dobrych figur, nie chodzi jednak o specjalnie ciężkie, duże bydło. Związek liczy się

z warunkami gospodarstw byłej Kongresówki, gdzie gleby są przeważnie ubogie w wapno, oraz przeważają gleby lżejsze. W tych warunkach byłoby i trudnym i nieekonomicznem dążyć do bydła ciężkiego. Przytem i hodowcy nasi nie forsują zbytnio wychowu, nie żywią młodzieży tak, jak np. hodowcy niemieccy. Żywią młodzież naogół prawidłowo i wyczuwać się daje dążność do sztuk o dobrej budowie. Na jarmarku Warszawskim widzieliśmy cały szereg stadników pięknie zbudowanych, lecz są to sztuki typu lżejszego. Waga 400 kg dla buhajka rocznego, takąż waga dla jałowicy, idącej pod buhaja, oraz waga 500—550 kg dla dorosłej krowy są to cyfry, któremi się zadawalniemy w zupełności. Bydło nizinne zarodowych obów b. Kongresówki robi przedwczystkiem wrażenie bardzo szlachetnego, o dobrych oznakach mleczności. Wyżej wskazane wymagania zdają mi się być racjonalnemi i mającemi swoje uzasadnienie w naszych warunkach.

Znaczenie importu wełny dla naszego bilansu handlowego.

Naczelną troską, zaprzątającą dzisiaj umysły wszystkich ekonomistów polskich, jest sanacja naszego bilansu handlowego, którego stan obecny, kontynuowany w dalszym ciągu, może bardzo destrukcyjnie wpływać na uporządkowane w chwili obecnej nasze stosunki gospodarcze.

Przeglądając import, widzimy kolosalną pozycję importu włókników do Polski w postaci bawełny i wełny, wyrażającą się ogółem za czas od 1. I. do 1. VIII. r. b. olbrzymią cyfrą 446 mil. zł. Cyfra ta jest tem ważną, że stanowi około 20% całkowitego importu do Polski i tem niebezpieczniejsza, że dotyczy ona surowca na wyrób artykułów pierwszej potrzeby, jakiemi bezwątpienia są: odzież i bielizna, oraz dotyczy przemysłu zatrudniającego po górnictwie największą ilość robotników w Polsce. A więc konstatuję: reglamentacja tego importu jest niemożliwa z przytoczonych już powodów, co więc czynić należy, aby zmniejszyć jego zgubny wpływ na nasz bilans handlowy?

Zadanie niewdzięczne, a nawet jakby się wydawać mogło, bez wyjścia. Podaną uprzednio pozycję importu włóknika do Polski rozbijemy na: wełnę i bawełnę, z czego przypada na wełnę około 179 mil. zł za 8 miesięcy, czyli w stosunku rocznym około 269 mil. zł.

Przypatrując się bliżej stosunkom gospodarczym w Polsce, badając przeszłość, przychodzimy do kategorycznego wniosku, że przy zakrojonej na dłuższy

okres czasu planowanej pracy pozycja ta da się stopniowo umniejszać, wreszcie uzyskać da się w rezultacie prawie zupełnie jej wykreślenie.

Historja ubiegłego stulecia, świetna tradycja Banku Polskiego z czasów Lubeckich i Jelskich, podają nam, że Polska była w Europie jednym z większych producentów wełny, nie importując jej wcale, odwrotnie, prowadząc poważny eksport tego surowca. Obfitość wełny w Polsce w doborowych gatunkach była bodźcem dla cudzoziemców zakładania tutaj fabryk sukienniczych, których wyroby cieszyły się zasłużonym uznaniem zagranicą, 'przyczem wywożąc sukna miast wełny, uzyskiwano znaczne zwiększenie dodatnich dla bilansu handlowego pozycji wywozowych.

Wpływ rosyjskiego zaborcy, utrudniającego egzystencję jakiegokolwiek działu gospodarczego, mogącego stwarzać konkurencję dla rosyjskiej produkcji — zrobił swoje. Ograniczono możliwość handlu wełną, hamując działalność jarmarków wełnianych w Warszawie, faworyzowano specjalnymi taryfami przewozowemi wełny rosyjskie, co w połączeniu z poglądem ziemian, że, przy intensywnej gospodarce rolnej, chów owiec jest nierentowny — wywarły w rezultatach zanik hodowli owiec, stwarzając olbrzymią pozycję importu wełny do kraju.

Jak wiele pracy czeka pionierów poprawy stosunków w tej dziedzinie i jak niewdzięczną, bo pozbawioną możliwości natychmiastowych efektów pracę zakreślili sobie oni, może służyć fakt, że dla usunięcia z naszego bilansu handlowego pozycji importu wełny potrzeba, aby pogłowie owiec w Polsce wynosiło około 25 milionów sztuk, podczas gdy obecnie jest ich wszystkiego nie całe 2 miljony, przyczem nieodpowiednich gatunków hodowlanych, bez zainteresowania, traktowanych raczej jako zło konieczne.

Najlepszą drogą do zwalczania psychologii nierentowności hodowli owiec jest właśnie cyfrowe udowodnienie mylności samego założenia. Umożliwienie hodowcy zetknięcia się z odbiorcą bezpośrednio na jarmarkach wełnianych, da możliwość uzyskania odpowiednich cen za wełne, organizowanie eksportu mięsa baraniego, chętnie jedzonego za granicą, podniesie dochód z przychówka, wreszcie wraz ze zwiększeniem hodowli owiec, baranie skórki krajowe, przerabiane na imitacje futer — wyrugują import zagraniczny, wpływając poważnie na redukcję tej pozycji bilansu handlowego, która wynosi około 210 milionów złotych w stosunku rocznym. Jeżeli więc chodzi o poprawienie bilansu handlowego drogą rozwoju hodowli owiec, to cele są jasne i realizacje ich rozpoczęte już u nas dzięki Min. Rolnictwa, które przystąpiło jako akcjonarz do Spółki Akcyjnej „Polskie Runo”, rozpoczynającej spełnienie powyższych zadań, widocz-

nym zaś rezultatem tego, jest wzmacnienie jarmarków wełnianych w Polsce, z których pierwszy odbył się w dniach 24 i 25 listopada w Toruniu.

Ostateczne jednak osiągnięcie powyższych rezultatów rozłożone być musi na dłuższy okres czasu, zaś kiepski bilans handlowy wymaga posunięć energetycznych.

Analizując znów sam import do Polski jako taki, widać, że nie redukuje ilościowo przywozu wełny do Polski (co ze względu na konsumcję wewnętrzną i potężny rozmiar tego przemysłu, jest niemożliwem), można uzyskać pewne możliwości zredukowania sum, wydanych za przywożoną wełnę.

Dzieje się to wskutek tego, że Polska, jako kraj słaby finansowo, nie kupuje wełny bezpośrednio od wielkich eksporterów wełnianych, nie kupuje też wełny na wielkich jarmarkach międzynarodowych, lecz potrzeby swe pokrywa w mniejszych pośredniczących firmach, kredytujących wełnę na lichwiarskie procenty, wraz z doliczeniem bardzo poważnych zysków.

Dalej statystyka naszych portów, jak Gdynia, Gdańsk, nie wykazuje wcale ładunków wełny, czyli, że ta ostatnia przychodzi do nas przeważnie przez porty niemieckie Hamburg i Bremę, a stamtąd drogą lądową tranzytem przez całe Niemcy, dając wskutek tego zwykłą kosztu przewozu i zysk z tego kolejom niemieckim, zamiast naszym.

Trzecim wreszcie, rzuającym się w oczy zjawiskiem jest fakt, że Polska, w przeciwieństwie do innych krajów Europy, importuje wełny czyste, wyprane, dając poważny zysk zagranicy z prania, zamiast zachować go dla siebie, dając jednocześnie pracę naszym robotnikom.

Wytwarzanie w Polsce stosunków tego rodzaju, jak zagranicą, t. j. danie możliwości importu wełny z bezpośrednich źródeł, przewożenie ich polskimi kolejami i pranie ich w Polsce — jest naczelnym zagadnieniem chwili i dać może już w efekcie oszczędność dla bilansu handlowego w wysokości około 15—20%, całej pozycji importu wełny, t. zn. około 50 milionów zł rocznie.

Sanację pozycji wełny w bilansie handlowym należy rozpocząć jednocześnie w obydwóch podanych powyżej kierunkach, t. zn. zakrojonym na dłuższy okres czasu z planem racjonalnego rozwoju hodowli owiec, oraz szukaniem dróg dla zaoszczędzenia ile można w dzisiejszym, podyktowanym koniecznością, bilansie pozycji importu wełn zagranicznych.

Wprawdzie dzisiejszy układ międzynarodowych stosunków gospodarczych, podniesienie się skali życia, nie znosi samowystarczalności krajowej w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz również doświadczenie wielkiej wojny wykazały, na jak wielkie niebezpieczeństwa

są narażone kraje zmuszone importować artykuły pierwszej potrzeby. Wykorzystać doświadczenia innych, zapobiegać ujemnym skutkom naszego złego bilansu handlowego — jest naczelnym hasłem dnia dzisiejszego.

Rozwój hodowli owiec, ograniczenie sum importu zagranicznego, jest zagadnieniem, którym zainteresowani są wszyscy, począwszy od rolnika i przemysłowca, jako ciągnących bezpośrednie korzyści, kończąc na całym społeczeństwie, pośrednio zainteresowanym w sanacji naszego życia gospodarczego.

Rozwiążanie problemu wełnianego w Polsce, jako nie godzący w niczyj w kraju interes, winno uzyskać zainteresowanie i poparcie wszystkich, którym drogą jest nasza samodzielność gospodarcza.

(Kłosy).

Drobne porady hodowlane

O zadawaniu lekarstw zwierzętom.

Zwierzęta domowe bardzo często nie chcą przyjmować lekarstw dobrowolnie i wtedy zachodzi potrzeba zmuszenia ich do tego siłą. Przy zadawaniu leków bardzo jest ważna umiejętność w tej sprawie, ponieważ lekceważenie tej czynności bardzo często pociąga za sobą złe następstwa, a nawet śmierć sprowadza. Jedni zadają lekarstwa, postępując ze zwierzętami niewłaściwie przez nieumiejętność lub przez niedbalstwo; drudzy znowu, chociaż sami na tem się znają, jednakże dla różnych powodów wykonanie tego polecają innym, nie przekonawszy się, czy te osoby mają o tem należne pojęcie.

Czego głównie należy się obawiać przy przymusowem zadawaniu lekarstw zwierzętom?

Oto należy pamiętać, że nieumiejętnie wykonanie tej czynności może spowodować: 1. różnego rodzaju skaleczenia w jamie pyskowej i 2. przedostanie się zadawanego leku przez gardło do płuc, co najczęściej jest śmiertelne.

Lekarstwa zadawać można pod następującymi postaciami: jako proszki, pigułki, powidełka i w płynie.

Proszki — zadawać najlepiej przez posypywanie proszku na wyciągnięty język i to oczywiście wtedy, gdy są małe dawki, jeżeli zaś przepisana jest większa ilość proszków, to należy je dawać razem z pożywieniem, zmięszawszy z owsem lub otrębami. Jeżeli proszki są rozpuszczone w wodzie (soda, saletra), to można je zadawać w postaci poidła.

Pigułki — zadaje się w sposób następujący: lewą ręką chwytą się za koniec języka i wyciąga się go tak, aby znajdował się między zębami trzonowymi a siekaczami; potem, ujawszy pigułkę w dwa palce prawej ręki, wprowadza się ją głęboko, aż do nasady języka, szybko się tam pozostawia i wypuszcza język z lewej ręki; przez chwilę trzeba przytrzymać głowę zwierzęcia do góry, aby ułatwić zadającemu włożenie jej. Zadający musi stanąć wysoko, n. p. na jakiej skrzyni lub na korycie.

Powidełka — przygotowuje się nawiąz rządkie ciasto; jedną ręką wyciągnąć trzeba język jak przy

zadawaniu pigułki, drugą zaś, zapomocą drewnianej łyżki, nasmarowuje się język możliwie jaknajbliżej nasady.

Lekarstwa płynne. — Wszelkiego rodzaju płyny, które chcemy zadać zwierzęciu przez jamę pyskową, daje się z mocnej, grubej butelki (może być też butelka blaszana lub miedziana); mięszanina powinna być całkowicie rozpuszczona. Uchyliwszy szczęki konia czy krowy, wkłada się szyjkę butelki z boku w ten sposób, aby się ona pomieściła pomiędzy siakaczami a zębami trzonowymi i wlewa się płyn potrochu z przerwami, aby zwierzę połykało porcjami; w razie, jeżeli się zakrzuci lub zakaszle, natychmiast wlewanie przerwać. Głowa musi być nieco podniesiona do góry, a język puszczy z zupełnie swobodnie, gdyż inaczej połykanie będzie bardzo utrudnione.

Nigdy nie można wlewać lekarstwa przez nozdrza, jak to często się zdarza, gdyż wywołuje to zapalenie płuc i prawie zawsze śmierć; nie można też przy wlewaniu nigdy uciskać gardła.

Zadawanie lekarstw trzodzie chlewnej jest o wiele trudniejsze, gdyż świnie są z natury bardzo wrażliwe i uparte; dlatego też lekarstw płynnych lepiej im nigdy nie dawać, a najlepiej tylko w postaci proszku lub powidełek (ze smalcem lub miodem). Jag Nietom — daje się lekarstwa w płynie zapomocą łyżeczki, a także w postaci rzadkiego ciasta, smarując je wprost do jamy pyskowej.

Buraki jako pasza dla koni.

W Niemczech przeprowadzono doświadczenia w celu zbadania, o ile dobre buraki mogą zastąpić owsie przy żywieniu ciężkich koni zimnokrwistych. Doświadczenia wykazały wogóle, iż przy żywieniu ciężkich roboczych koni pokarm białkowy odgrywa znacznie mniejszą rolę, niż pokarm złożony z węglowodanów (krochmal, cukier i inne). Doświadczenia te wykazały także, że podawane przez Kellnera dawki białka dla koni mogą być zmniejszone przynajmniej o 25%.

Co się tyczy żywienia burakami, to okazało się, że przy lekkiej i średniej pracy można użyć na konia dziennie 20 kg i więcej dobrych buraków, przyczem 5 kg buraków może zastąpić 1 kg owsa. W czasie żywienia zimowego przynajmniej $\frac{2}{3}$ (dwie trzecie) owsa można zastąpić burakami bez uszczerców dla sprawności i zdrowia konia. Buraki powinny być rozdrobione i czyste, przytem należy używać buraki bogate w cukier (np. półcukrowe).

Marchew jako pasza dla koni.

W „Poradniku Gospodarstw Wiejskich“ podaje w tej sprawie poniższe uwagi p. J. L.

Marchew jest stosowana jako pasza zasadnicza, lub też jako dodatek do innych pasz. W pierwszym wypadku konie zjadają jej duże ilości, bo do 20-u, a nawet 30-u kilogramów na sztukę. Jeżeli marchew jest zadawana dodatkowo, to daje się jej dziennie od 2–6 kg.

Przy skarmianiu marchwi trzeba pamiętać koniecznie o następujących warunkach: przedewszystkiem należy konie przyzwyczajać stopniowo do tej nowej paszy, trwa to przynajmniej dwa tygodnie; tyleż

czasu trwać powinno przechodzenie do innych pasz i odzwyczajenie zwierząt od marchwi. Następnie marchew musi być przed skarmianiem oczyszczona z ziemi, którą jest oblepiona.

Znakomitą karmą dla kur w zimie

jest siemię słonecznikowe, ponieważ zawiera dużo białka i tłuszcza. Należy się jednak wystrzegać zbyt obfitego dawania kurom tego pokarmu, ponieważ ptactwo szybko tyje od nadmiaru tłuszcza, wskutek czego zmniejsza się nośność kur. Zupełnie wystarcza na każde 6–8 sztuk drobiu dawać dziennie garść siemienia. Na wschodzie naszego kraju, gdzie więcej niż na zachodzie uprawiają słoneczniki, powinien ten rodzaj karmy dla ptactwa znaleźć ogólne zastosowanie.

Ciełka jesienne są najlepsze do chowu.

Ciełka jesienią urodzone są najzdarniejsze do chowu. Pochodzi to z kilku przyczyn. Przedewszystkiem matka podczas lata może dobrze być żywiona zieloną pożywną paszą. Krowa ma wówczas normalny ruch na słońcu i świeżem powietrzu — wszystko to wpływa na dobry rozwój płodu. Ciełka jesienne rodzą się silne i zdrowe. Następnie ciełka jesienią urodzone doznają zwykle bardziej troskliwej opieki, gdyż zimą mamy zwykle więcej spokojnego czasu na pielęgnowanie zwierząt gospodarskich, a szczególnie młodeży, która wymaga dużo troskliwej pielęgnacji. Wiosną i latem ciełka małe są zwykle zaniedbywane. Przytem upalny czas wpływa na rozwój chorobliwych bakterii, a wskutek tego ciełka małe jest bardziej narażone na rozmaite choroby, szczególnie żołądkowe. Dalej, a to jest powód może najważniejszy, ciełka jesienią urodzony, do lata przyszłego dostatecznie wyrośnie i będzie mógł z dobrym skutkiem wykorzystać okres letniego pastwiska.

Ciełka urodzone n.p. w końcu października, do czerwca lata następnego będzie miało już 7 miesięcy. Dobrze hodowane przez zimę, doskonale będzie mogło wykorzystać całoletni okres pastwiskowy. A to jest bardzo ważny szczegół przy wychowaniu młodej sztuki.

O wadach mleka.

Skład mleka nie jest rzeczą stałą; mogą w nim występować odchylenia, a nawet wady i zmiany organiczne. Najczęściej spotykamy następujące wadliwe gatunki mleka.

Mleko wodnistre — zawiera zbyt wielką ilość wody, a zamoło tłuszcza; mleko takie może pochodzić od krów przeziębionych zimną wodą lub trzymanych w zbyt zimnej oborze na przeciągach; oprócz tego mleko wodnistre może pochodzić od krów chorych na zaburzenie żołądka, lub wreszcie wskutek żywienia krów dojnych paszą wodnistą, zawierającą zamoło białka i krochmalu.

Mleko kwasne — jest to mleko, które kwaśnieje przedżej niż zwykle; po skwaśnieniu mleko także ma wygląd mleka zwarzonego. Przyczyną takiego zjawiska najczęściej bywają upały, a właściwie duszne powietrze w oborach. Ażeby zapobiec takiemu kwaśnieniu mleka, należy zaraz po wydojeniu krowy mleko ostudzić do 10⁰ C. albo też ogrzać je do temperatury 70⁰ lub 80⁰ C. i natychmiast ostudzić do temperatury

10⁰ C., w ten sposób zabija się zaraźki, powodujące zbyt szybkie kwaśnienie.

Mleko sine — na którym ukazują się sine plamki i niebieskie żyłki, jest zarażone przez pewne bakterie. Pod tą zabarwioną powłoką znajduje się bezbarwna ciecz gorzka o nieprzyjemnym zapachu.

Przyczyną tej wady jest wilgoć w oborze, zła, zepsuta i stęchła pasza, zadawana dojnym krowom, pozaatem brudne i niechlujne utrzymywanie obory, krów i ich wymion, rąk dojarzy i naczyń do mleka.

Mleko ciągliwe lub śluzowane powstaje wskutek zanieczyszczenia naczyń od mleka, jak również przez brudne utrzymywanie obory.

Mleko gorzkie — może być objawem choroby krowy; występuje np. przy chorobie nerrek, pęcherza, żołądka, czasem wskutek nadmiaru skarmionych ziemniaków lub zepsutej paszy. W tym wypadku należy choć 2 razy dziennie obmywać wymion, a szczególnie strzyki 2% rozczytem soli oczyszczonej; mleko gorzkie po zagotowaniu należy gotować jeszcze w ciągu 6–8 minut.

Mleko czerwone — może być spowodowane przez różne bakterie, rozwijające się w zabrudzonych naczyniach; mleko takie można oczyścić, cedząc przez watę higroskopijną; używać tylko po przegotowaniu.

Mleko krwiste — jest objawem zapalenia wymienia; u krowy występuje po zjadzeniu niektórych roślin szkodliwych, jak skrzyp, ostromlecz itp. Może być również spowodowane przez kleszcze, wpijające się w skórę krów na pastwiskach leśnych. Mleko takie po przecedzeniu koloru nie zmienia; używać go nie należy zupełnie.

Jak zapobiec wadom mleka?

Ogólne zasady zapobiegania tym wadom są następujące: przedewszystkiem należy zawsze utrzymywać czystość w oborach i izbach, służących do przechowywania mleka.

Dbać o czystość krów, ich wymion, o czyste powietrze i o czystą pościółkę w oborze, o czystość naczyń używanych do mleka. Chrońić krowy przed przeziębieniem, żywić je paszą dobrą, świeżą, a poić je wodą czystą, niezbyt zimną. Nie należy nigdy karmić krów w czasie dojenia, ponieważ to zmniejsza udój i zaśmieca mleko. Mleko od krów chorych lub podejrzanych przechowywać i używać oddzielnie i nie mieszać go nigdy z mlekiem od krów zdrowych.

O większą troskliwość w chorobach zwierząt.

„Zwierzę zdrowe — rolnikom podpora” powiedział pewien dzielny hodowca. I powiedział zupełnie słusznie. Zdrowie jest prawdziwą podwaliną powodzenia hodowli zwierząt gospodarskich. Podobnie, jak najpiękniej zbudowany gmach runąć musi, jeżeli ma słabe fundamenty, tak i każda hodowla upaść musi, jeżeli nie będzie podtrzymywane, pielęgnowane i bezpieczone zdrowie hodowanych przez nas zwierząt. Czyż można sobie wyobrazić dobrze prowadzone gospodarstwo bez inwentarza?

Każdy zawodowy rolnik-hodowca może dać na to tylko odpowiedź przeczącą. Ziemię słusznie nazy-

wamy naszą matką-żywicielką. Chciejmy zrozumieć, że od zdrowia zwierząt domowych bardzo zależy nasz dobrobyt i że zwierzęta zdrowe są rzeczywiście podstawą rolnictwa, a przez to i podporą kraju. Czego pragnie, czego się zawsze obawia, o czem zawsze myśli i marzy każdy hodowca — zgadnąć nie trudno; pragnie on zawsze widzieć swój inwentarz zdrowym i obawia się nawiedzenia go przez różnego rodzaju groźne cierpienia. Ale nie dość jest obawiać się choroby; potrzeba tu działać i stale dążyć do zapobieżenia i do niedopuszczenia jej. Nie każdy chce się przyznać, że przez własne niedbalstwo, lenistwo lub nieświadomość często bywa sprawcą jakiegoś nieszczęścia. Liczba chorób i różnych śmiertelnych wypadków wśród inwentarza z powodu lekceważenia i niezwracania się do lekarzy — jest bardzo wielka. Corocznie pada tysiące koni, śrebiąt, krów, cieląt, i t. d. Oprócz tego wskutek różnych zabobonów, niedowiarstwa i lekceważenia fachowe: wiedzy weterynaryjnej — szerzą się różne choroby zaraźliwe, a nawet są nieraz i tacy, którzy utrudniają władzom zwalczanie tych chorób i nie wykonywają wydanych zarządzeń. Pragnąc przyczynić się do skutecznego i szybkiego usunięcia chorób należy z całą uskością odnosić się do władzy i zarządzeń lekarzy, nie tacić choroby zwierząt, dopomagać sumiennie w ogólnej pracy nad zwalczaniem choroby i pouczać szerszy ogół o potrzebie racjonalnego postępowania i właściwego leczenia chorego inwentarza. W każdym wątpliwym wypadku, gdzie istota choroby jest nieznana, nie można nigdy ociągnąć się z wezwaniem lekarza weterynaryjnego, ponieważ gdyż wezwany będzie on zbyt późno, choroba się rozszerzy na inne zwierzęta jeżeli będzie zakaźna albo też będzie niemożliwa do wyleczenia. Nie powinno się nigdy sprowadzać różnych znachorów i pozwalać im wykonywać różne niedorzecne czynności, jak wycinanie paskudnika, okadzanie, naprawianie nóg i t. p. Oprócz tego trzeba pamiętać, że nie w każdej chorobie można sztukę dorzucić (krowę, cielę, świńę) i użyć do jedzenia i że zawsze należy zasiągać porady lekarskiej w tej sprawie, ponieważ są choroby jak np. węglik (karbunek), wścieklizna, księgosusz, zaraza Bolingera i inne, przy których mięso nie może być spożywane przez ludzi. Wreszcie każdy gospodarz powinien mieć u siebie niektóre najpotrzebniejsze lekarstwa i przyrządy jak: jodynę, terpentynę, sól glauberską, aloes, ałun, watę, irrigator, termometr i t. p., a także winien posiadać książeczkę o „Pierwszej pomocy dla chorych zwierząt”. Książka i apteczka powinny ostatecznie znajdować się choćby w każdej wsi pod opieką sołtysa lub jednego z członków kółka rolniczego.

Jak postępować ze zwierzętami ciężarnymi?

Ogólnie za oznakę ciężarności danego zwierzęcia uważa się brak popędu, jednakże jest to niezawsze pewnym dowodem, że zwierzę zostało zapłodnione, ponieważ niekiedy, pomimo zaspokojenia popędu, — zapłodnienie jednak nie nastąpiło.

W początkach ciężarności widzimy nierzaz zwiększenie apetytu, pewną ociężałość zwierzęcia, częste pokładanie się, stulanie ogona i wrażliwość przy dotykaniu brzucha: krowy dojne, gdy są zacielone, dają

zwykle mniej mleka, wydziela się obficie śmietankę; oznaki te jednak są mało widoczne i dla tego trudno z nich sądzić o ciężarności. Dopiero od połowy ciąży daje się zauważać znaczne powiększenie objętości brzucha zwierzęcia, szczególnie ze strony prawej, które tem właśnie różni się od powiększenia brzucha wskutek najedzenia się, przy którym powiększenie zaznacza się więcej z lewej strony, ponieważ z tej strony znajduje się żołądek.

Następnie w ostatnich trzech miesiącach ciężarności, a mianowicie: u klaczy w dziewiątym, a u krów w siódmym, przy położeniu dłoni na prawej słabiźnie można już wyczuć ruchy płodu, zwłaszcza z rana podczas pojenia.

Pamiętajmy, że racjonalne i właściwe obchody się ze zwierzętami ciężarnymi ma wielki wpływ na normalny rozwój płodu. Pierwszym warunkiem jest właściwe żywienie, które powinno być dostateczne i składać się z pokarmów zdrowych i posiłnych.

A więc nie można zwierzętom ciężarnym dawać pokarmów nadpusztych, jak zapleśniałe siano, ziarna zbożowe i plewy ze śniecią, zbutwiałe, wyrosłe lub zmarznięte ziemniaki, pokryte szronem trawa, zbyt bujna i odymająca zielona pasza, kwaśne wywary, zmarznięte wytłoki i t. p. Następnie nie powinno się przechodzić nagle od paszy suchej do zielonej i odwrotnie, lecz czynić to stopniowo; poić sztuk ciężarnych zbyt zimną wodą wprost ze studni lub z przeębli, lecz dać wodę wystającą, ogrzana.

Należy pilnie przestrzegać, aby ciężarne zwierzęta nie były zmuszane do skakania do ciężkiej, wyniszczającej pracy i szybkiego wytężonego biegu, szczególnie przy końcu ciąży. Krowy należy zaprzestać dojć na 6 tygodni przed ocieleniem, ponieważ w tym czasie zmieniają się własności mleka i zmniejsza się udój.

Wreszcie zwierzęta ciężarne poczawszy od drugiej połowy ciężarności powinny mieć oddzielne, obszerne i wygodne stanowiska, zabezpieczone od przeciagów i wysłane obficie podściółką.

Takie są zasadnicze najważniejsze warunki; niezachowywanie wszystkich wymienionych tu ostrożności powodować może niepożądane zjawiska jak porzucenie, ciężki poród lub urodzenie płodu nieżywego, przelewkie zatrzymanie łożyska i t. p.

Jeżeli płód rodzi się w pierwszej połowie ciężarności, wtedy nazywa się to poronieniem lub poruceniem, a potomstwo takie zwykle przychodzi na świat nie żywe; jeżeli płód urodzi się w drugiej połowie ciąży, lecz przed czasem, może się urodzić żywy, lecz zwykle zaraz zamiera.

Płód urodzony u klacz w 9-tym miesiącu, u krów w 7-mym, a u owiec w 4-tym, chociaż niekiedy może być utrzymany przy życiu, nie ma żadnej wartości, będzie zbyt słaby i wąły i nigdy nie wyrośnie jak należy.

Czas trwania ciężarności przeciętnie wynosi: — u klaczy 11 miesięcy — przeciętnie 340 dni, u krów 9 miesięcy (285 dni), u owiec i kóz miesięcy (150 dni), u świń 4 miesiące (120 dni), u suk 2 miesiące (60 dni).

Porzucanie płodu u pierwiastek — czyli u rodzących po raz pierwszy zdarza się dosyć często i zły skutków za sobą na przyszłość nie pociąga;

u osobników starszych jest ono objawem gorszym, ponieważ potem często się powtarza i wyniszcza organizm zwierzęcia.

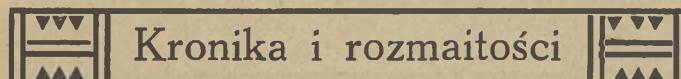
Ażeby zapobiec porzucaniu, należy przedewszystkiem unikać wymienionych wyżej szkodliwych wpływów. Jeżeli w czasie ciężarności matki są niedostatecznie żywione, wtedy bóle porodowe bywają zbyt słabe, co zatrzymuje poród, płód w łonie matki umiera i życie jej jest zagrożone. W takich razach krowie lub klaczy trzeba dać kilka kawałków chleba, zmoczonego w wódce, o ile to nie pomaga, zaważać bezwłocznie lekarza.

Oznaki zbliżającego się porodu są następujące: brzuch staje się obwisły, słabizny z obydwu stron krzyża zapadają głęboko, wymię bardziej obrzęk (odpuszcza) i staje się wrażliwe na dotykanie, ze strzyków i pochwy sączy się płyn kleisty i z każdym dniem objawy te stają się coraz widoczniejsze.

Wszystko to zwiastuje zbliżanie się porodu. Poród prawidłowy zasadniczo odbywa się w sposób następujący: najpierw zjawiają się silne bóle, zwierzę się niepokoi, wydyma i wtedy z pochwy ukazuje się błoniasty przezroczysty pęcherz, który przy ciąglem nadymaniu się zwierzęcia występuje coraz dalej, wreszcie pęka i obficie wylewa się płyn wodnisty; w owej chwili ukazują się przednie nóżki płodu, zwrócone kopytkami nadół, a na nich oparta główka; następnie z niewielkimi przerwami wysuwa się zwolna płód i na tem poród prawidłowy się kończy. Po upływie paru godzin następują powtórne bóle, podczas których wychodzą błony, które okrywały płód w łonie matki, czyli tak zwane łożysko. Matka po urodzeniu płodu jest osłabiona i należy jej dawać dobry pokarm w niewielkich na raz ilościach, np. gnieceny oвес, lub poidło z otrębami pszennymi i mąką. Jeżeli poród odbywa się prawidłowo, to nie wymaga żadnej pomocy, która może tylko niepotrzebnie przeszkadzać. Jedynie tylko w wypadkach ciężkich lub nieprawidłowych — należy zaważać do pomocy lekarza weterynarji.

Zdarza się dosyć często, że łożysko nie odchodzi zaraz po porodzie i wtedy pewna jego część zwykle wisi nazewnątrz. U krów nawet parodniowe pozostawanie łożyska nie pociąga za sobą złych i szkodliwych następstw, jednakże dłużej na to pozwalać nie należy i trzeba dopomóc do wydobycia go z rodnicy; u klaczy i innych zwierząt zatrzymanie łożyska dłużej nad jeden dzień jest bardzo niebezpieczne. W celu usunięcia zatrzymanego łożyska należy stosować kilka razy dziennie zaszprycowanie do rodnicy 1% rozcynu lizolu lub kreoliny oczyszczonej; jeżeli mimo to łożysko nie odchodzi, wtedy usuwa się je ręką, czysto wymytą i zdezynfekowaną (paźnokcie muszą być krótko obcięte). Inne cierpienia poporodowe — jak wypadnięcie macicy, zapalanie jej, gorączka poporodowa i t. p. wymagają zawsze pomocy lekarza.

Z. Olszański.



Kronika i rozmaitości

Obniżenie cła na wywóz otrąb

Z dniem 13 listopada br. obniżone zostało cło wywozowe na otręby wszelkie z 7,50 zł do 5 zł. Otręby za wyjątkiem otrąb

żytnich i pszennych można wywozić za uprzedniem uzyskaniem pozwolenia Ministerstwa Skarbu bez cła.

Cło wywozowe na jaja

P. Minister Przemysłu i Handlu, inż. E. Kwiatkowski, podpisał rozporządzenie w sprawie cła wywozowego na jaja. Na podstawie rozporządzenia tego od dnia 1 stycznia 1929 roku zostaje wprowadzone cło wywozowe w wysokości 200 zł od 100 kg

Cło wywozowe od makuchów

W Dz. Ust. z dnia 24 października ukazało się rozporządzenie z dnia 12 ub. m. w sprawie cła wywozowego od makuchów. Rozporządzenie ustanawia cło od 100 kg na 10 zł z tem, że makuchy wywozowane za specjalnym pozwoleniem Ministerstwa Skarbu są od cła zwolnione.

Od makuchów, nadanych do wywozu zagranicę za dokumentem przewozowym najpóźniej w przeddzień wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, cło wywozowe nie będzie pobierane w ciągu dni 20 po dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

Rozporządzenie weszło w życie od dnia 31 ub. m.

Wywóz trzody chlewnej.

Zarząd i Rada świeżo zorganizowanego syndykatu polskich eksporterów trzody chlewnej odbyły w tych dniach posiedzenia, poświęcone uregulowaniu stosunków z kupcami zagranicznymi trzody.

W pierwszej połowie listopada odbyły się pertrakcje z kupcami austriackimi i czechosłowackimi, którzy w tym celu przybyli do Warszawy.

Zagranicą daje się zauważać pewna zniżka ceny mięsa wieprzowego i żywego towaru. Wpłynęło to również w kraju na obniżenie się cen żywca. Znawcy austriackich stosunków handlowych wyjaśniają, że ostatnie nieprzyjazne stanowisko rządu austriackiego do przywozu polskich świń jest spowodowane wpływami niemieckimi. Idzie o to, że wkrótce między Niemcami a Austrią ma być zniesiona granica celna, a wówczas potrzeby mięsne Wiednia i innych miast austriackich będą zaspakajane nierogaczną niemiecką. Okres obecny jest przygotowaniem do tego stanu handlu międzynarodowego.

Walka o ceny makuchów.

Dnia 22 u. m. odbyło się u Min. Przemysłu i Handlu zebranie mające za zadanie nawiązania ścisłego kontaktu między przedstawicielami olejarni i sferami rolniczymi. W zebraniu powyższem wzięli udział również przedstawiciele Min. Roln., Przemysłu i Handlu, Skarbu oraz P. B. R.

Przedstawiciele olejarni zaofiarowali makuchy lniane po cenie 49 do 50 zł za 100 kg, która ta cena nie została przez sfery rolnicze przyjęta jako zbyt wysoka.

Przedstawiciele rolnictwa ze swojej strony wyznaczyli cenę 45 zł, przy której spasanie makuchu lnianego wytrzyma kalkulację hodowlaną. Co się tyczy pojemności rynku wewnętrznego, to okazało się na ofiarowaną przez Zw. Olejarzy sumę 600 wagonów makuchów w czasie od 1. XI. 1928 r. do 1. V. 1929 r. Centrala Roln. Handl. oraz inne zadeklarowały wziąć 300 wagonów. Jeśli wezmie się pod uwagę Organizacje Rolnicze Wielkopolskie oraz Małopolskie, to okaże się, że zapotrzebowanie jest większe od podaży, oczywiście przy cenie wytrzymującej kalkulację hodowlaną.

Związek olejany oświadczył, że skłonny byłby do ustępstw jeśli:

- Zmniejszono podatek obrotowy od olejarń.
- Obniżono taryfę przewozową.
- Zniesiono cło za siemę przywożoną z zagranicą.
- Otrzymanie kredytów państwowych na kapitał obrotowy.

Prócz tego Związek olejarny w dalszym ciągu oponował przeciwko nałożeniu cła 10 zł za 100 kg wywozonych makuchów. W sprawie postulatów wysuwnych przez Zw. Olejarny ma się odbyć jeszcze jedno zebranie.

Przyjazd do Polski prezesa Międzynarodowego Związku Hodowli Drobu.

W dniach 22 i 23 października br. bawił w Polsce Prezes Międzynarodowego Związku Hodowli Drobu p. F. C. Elford z Kanady celem omówienia osobistego z zainteresowanymi czynnikami udziału polskich hodowców w Międzynarodowym Kongresie i Wystawie Drobiorstwa, które odbędą się w 1930 r. w Londynie. P. Elford zaznajomił się z działalnością Komitetu Hodowli Drobów i Organizacji rolniczych, zwiedził Zakłady hodowli drobiu w szkołach w Chyliczach, w Julinie, Królikarnie

w Służewie i magazyny jajczarskie w Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. W drugim dniu swego pobytu w Polsce p. Elford przyjęty był na audiencji u p. Ministra Rolnictwa Niezabytowskiego.

P. Elford na bankiecie, wydanym na jego cześć przez Komitet Hodowli Drobui, wyraził zadowolenie, że wyjeżdża z Polski z przeświadczenie, że tak Rząd jak i społeczeństwo czynią poważne zabiegi w kierunku podniesienia hodowli drobiu i organizacji zbytu jaj. Informacji udzielali p. Elfordowi pp. M. Trybalski i Al. Zacharski.

Wystawa zwierząt opasowych w roku 1929 w Poznaniu.

W r. 1929 wystawa zwierząt opasowych (rzeźnych) włączona będzie w ramy Powszechniej Wystawy Krajowej. Wystawa ta odbędzie się na terenie Rzeźni Miejskiej w Poznaniu i trwać będzie od 18–20 maja włącznie. Komitet organizacyjny ukonstytuowany został, jak następuje: przez Komitetu p. Kl. Leporowski ze Środy, jako członkowie pp.: St. Fromm, M. Szudziński, dr. K. Klabecki, inż. Hoser, St. Jankowiak oraz dr. T. Konopiński.

Wystawa zwierząt opasowych obejmuje działy bydła, trzody chlewnej i owiec. Dla każdego działu została utworzona odrębna komisja sędziów, a mianowicie w dziale bydła przewidziani są pp.: dr. K. Klabecki, J. Winkler, St. Serdecki i inż. Hoser, — w dziale trzody chlewnej: prof. dr. Z. Moczarski, M. Szudziński, K. Przybyła i inż. roln. E. Appenheimer, — w dziale owiec i cieląt: prof. dr. M. Pańkowski, St. Rutter oraz insp. hod. Z. Jasielski.

Do uzgodnienia prac wszystkich komisji przewidziano na przewodniczącego jury p. St. Jezierskiego.

Zgłoszenia zwierząt na wystawę opasów należy nadsyłać do dnia 10 kwietnia 1929 roku pod adresem „Dział Rolnictwa P. W. K. w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 22”.

Pomoc samorządowa dla rolnictwa w walce z motylicą.

W związku z wszczętą akcją zwalczania motylicy, która rok rocznie pochłania u nas dziesiątki tysięcy sztuk bydła i owiec, poleciło Ministerstwo Rolnictwa wstawienie do budżetu sejmikowych poważniejszych kwot na zakup Distolu, środka leczniczego przeciw motylicy, który ma być rozdzielony pomiędzy hodowców bądź to bezpłatnie, bądź też za połowę ceny.

Ponieważ zbliża się pora zimowa, w którym to czasie motylica występuje najsielniej, wskazanem byłoby już obecnie zająć się tą sprawą i przystąpić corychlej do masowego leczenia sztuk chorych.

Pamiętajcie o zwierzynie!

Odezwa Wielkopolskiego Z. w. Myśliwych.

Zima naseszła i niebawem należy oczekiwany mrozów, który twardą skorupą pokryją ziemię, wobec czego znowu głód i niedola zagrażać będzie naszej tak bardzo wyniszczonej zwierzynie lownej.

Zeszłoroczne długotrwałe mrozy, prócz tego najróżniejsze zarazy tak ciężko dały się we znaki naszej zwierzynie lownej, że śmiało powiedzieć można, że niektóre rodzaje niebawem przejdą do historii, o ile im myśliwy — hodowca nie przyjdzie z pomocą.

Wobec tego zwracamy się do wszystkich myśliwych i przyjaciół naszego świata zwierzęcego z gorącym apelem: „Pamiętajcie o zwierzynie”.

W dalszym ciągu wzywamy PP. Właścicieli łowisk i dzierżawców polowań, ze względu na zanik zajęcy, do wspólnej akcji w kierunku odświeżenia krwi tj. do sprowadzania żywych zajętych, przyczem zaznaczamy, że tylko wspólny wysiłek może dać pożądane rezultaty i wykazać jego owocne skutki. Bliszcy szczegółów w tym kierunku udziela sekretariat Wielkopolskiego Związku Myśliwych w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 19.

Równocześnie podajemy do wiadomości PP. Właścicieli łowisk i dzierżawców polowań, że na podstawie ust. 2 lit. art. 51 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckim oraz rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dn. 17 marca 1928 r. o przekazaniu wojewodom niektórych uprawnień Ministra Rolnictwa, wynikających z art. 51 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckim, zarządzane zostało na wniosek Wielkopolskiego Związku Myśliwych w myśl uchwały Walnego Zebrania z dn. 8 września br. na obszarze całego Województwa Poznańskiego co następuje:

Na przeciag jednego roku zabrania się polować na zajęce-szarki w czasie od 1 stycznia do 15 października, na bażanty-koguty od 1 lutego do 15 września, na sarny-kozły od 1 listopada do 30 maja, na daniele rogacze od 1 listopada do 15 września.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 grudnia 1928.

Podniesienie chowu drobiu w S. H. S.

W związku z ujawniającym się coraz silniej spadkiem eksportu drobiu oraz jaj z Jugosławii przystąpiło tamtejsze Min. Rolnictwa do opracowania obszernego projektu ustawy o podniesieniu chowu drobiu. Projekt ten przewiduje np. i stworzenie stacji hodowlanych w poszczególnych powiatach, któreby się zajmowały selekcją krajowych ras oraz krzyżowaniem z szlachetnimi rasami zagranicznymi; planowanem jest następnie rozwinięcie szeroko zakrojonej propagandy na rzecz podniesienia hodowli drobiu w drodze organizowania wystaw drobiu, odczytów fachowych, specjalnych kursów w szkołach gospodarczych itd. Osobny artykuł postanawia, że Min. Komunikacji zobowiązany jest przyznawać zniżki frachtowe dla transportu drobiu na cele hodowli i popierać w drodze specjalnych ulg eksport drobiu; w Min. Rolnictwa ma być stworzony odrębny fundusz celem podniesienia chowu drobiu, zasilany przez ministerstwa oraz poszczególne organizacje fachowe; na rzecz tego funduszu pobierać się będzie przy eksportie jaj oraz drobiu specjalną opłatą w wysokości 1 dyn. zł za 1000 kg towaru.

Wiadomości Gospodarcze.

Polska trzoda chlewna we Wiedniu.

Wiadomości Gospodarcze z Austrii podają, że z świeżo ogłoszonej oficjalnej statystyki spędów trzody chlewnej na wiedeńskiej targowicy w St. Marx wynika, iż dowozy świń mięsnych (w stanie żywym) z Polski osiągnęły w I-szem półroczu 1918 r. poważną cyfrę 2 838 166 sztuk, t. j. o 112 642 sztuk więcej niż w analogicznym okresie r. u., partycypując prawie w 90% w ogólnym importie trzody mięsnej w Austrii. Na uwagę zasługuje gwałtowny spadek dowozu żywca mięsnego proveniencji jugosłowiańskiej z sztuk 26 747 na 6097 sztuk r. b. oraz wzmożenie się importu z Niemiec, osiągającego w I-szem półroczu 1928 r. cyfrę 7304 sztuk. Co się tyczy importu żywych świń tłuszczowych za powyższy okres, to z ogólnej cyfry 103 363 sztuk przypada na Jugosławię 53 806, na Rumunię 35 574 sztuk, zeszła zaś na Węgry, samą Austrcję, Niemcy i Polskę, która eksportowała zaledwie 306 sztuk (I półroczu 1927 r. 3380 sztuk). Udział krajowej hodowli Austrii w alimentowaniu wiedeńskiej targowicy żywą nierogaczną jest podobnie jak w r. 1927 nadal minimalny (około 0,75%).

Adresy hodowców

W dziale tym umieszczamy adresy tylko hodowców zwierząt zarodowych prenumeratorów „Przeglądu Hodowlanego” za opłatą zł 2.— Redakcja.

1. Bydło.

A. Bydło nizinne czarno-białe.

Związek Hodowców Bydła nizinnego czarno-białego przy Wydziale Hodowlanym C. T. R. w Warszawie, Kopernika 30.

Wkp. Two Hodowców Bydła nizinnego czarno-białego w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, w gmachu Wkp. Izby Rolniczej (nr. tel. 62-43, 63-84, 63-85).

Pomorskie Two Hodowców Bydła nizinnego czarno-srokatego w Toruniu, plac św. Katarzyny 1 (tel. Toruń 64).

Lubelski Związek Hodowców Bydła w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 64 (Syndykat), Skrzynka pocztowa 55, telefon 143.

F. Błedowski w Pomorzanach, p. i st. kol. Kłodawa (tel. 22) pół km od stacji. Obora zarodowa.

Majętność Pamiątkowa, pow. poznański, p. i st. kol. w miejscu (tel. 7), otrzymała za mleczność obory w r. 1924/25 złoty medal.

Sprenger — Działny pow. Gniezno. Obora zarodowa czystej krwi wschodnio-fryzyjskiej na folwarku Próchnowo wykazało w r. 1927/28: 5493 kg mleka o 3,41% tłuszczy.

Ign. Żylicz z Domeny Góra, p. Zamostne (tel. 8), st. kol. Wejherowo-Góra. Obora zarodowa bydła czarno-białego.

Dr. J. Busse z Tupadł, p. i st. Kcynia. (Przec. mleczność w r. 1926/7: 4896 kg. o 3,29%).

F. Czapski z Obry Wkp., p. i st. Golina (tel. Koźmin 4).

Majętność Pawłowice, p. i st. Pawłowice (tel. Leszno Wkp. 20).

M. Lorenz z Kurowa, p. Kościan Wkp., st. Oborzyska Stare. (tel. Kościan 53).

St. Karłowski z Szelejewa, p. i st. Szelejewo Wkp. (tel. Gostyń 40).

Majętność Niepruszewo pow. Grodziski poczta i st. kol. Otusz (tel. Buk 15). Obora zarodowa.

St. Turnau, maj. ryc. Święte pow. grudziądzki, Pomorze, poczta Szonowę-szacheckie. Obora zarodowa pełnej krwi bydła czarno-srokatego, odznaczona dwoma medalami srebrnemi i jednym brązowym Min. Roln.

Majętność Strumiany, p. i st. kol. Kostrzyn (tel. 4). Obora zarodowa bydła nizinnego czarno-białego. Właśc. St. Broekere.

Majętność Niechanowo, pow. Gniezno, (tel. nr. 1), właściciel L. Żółtowski. Obora zarodowa bydła czarno-białego.

A. Dietsch z Chrustowa Wkp., p. i st. Oborniki (tel. Oborniki 19). Obora czystej krwi wschodnio-fryzyjskiej.

B. Bydło krajowe.

Związek Hodowców Bydła Polskiego (czerwone i białogrzbiet) przy Wydziale Hodowlanym C. T. R. w Warszawie, Kopernika 30.

Ferdynand Cybulski. Przytocznica p. Doruchów (tel. 2) pow. Ostrzeszów. Obora zarodowa czerwonego bydła polskiego, wysoka mleczność.

Marjan Czecz w Kozach. Obora zarodowa czerwonego bydła polskiego zał. w roku 1881.

Majętność Zalesie, p. i st. Zalesie pow. Gostyń tel. Borek 21 i Zalesie 1 właściciel.

2. Trzoda Chlewna.

Związek Hodowców Trzody Chlewej przy Wydziale Hodowlanym C. T. R. w Warszawie, Kopernika 30.

Wkp. Związek Hodowców Trzody Chlewej w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, w gmachu Wkp. Izby Rolniczej (tel. 62-43, 63-84, 63-85).

Pomorski Związek Hodowców trzody chlewej w Toruniu, pl. św. Katarzyny 1 (tel. 64).

Majętność Podgradowice, p. Rakoniewice, pow. Wolsztyn. właściciel. Karol Linke.

Majętność Niechanowo, pow. Gniezno (tel. nr. 1), właściciel L. Żółtowski. Rasa Wielkiej białej Ostrouchy.

I. Rasy Wielkiej Białej Angielskiej

Ign. Żylicz z Domeny Góra, p. Zamostne (tel. 8), st. kol. Wejherowo-Góra.

F. Błędowski w Pomorzanach, p. i st. kol. Kłodawie (tel. 22) pół km od stacji.

Majętność Wapno, p. Wapno, pow. Wągrowiec, Zakłady „Solvay”, Tow. z o. p. Warszawa.

II. Rasy Wielkiej Białej Ostrouchej

Majętność Wólka p. Września pow. Września, właściciel. Treppmacher-Schwanke.

Majętność Zalesie p. Borek pow. Gostyń, właściciel. Kazimierz Stablewski.

Majętność Strychowo, p. Gniezno, pow. Gniezno, właściciel. Alfred Glockzin.

Majętność Krzeslice p. Pobiedziska, pow. Poznań, właściciel. Bern. Brandis.

Majętność Sielec, p. Podobowice, pow. Żnin, właściciel. Zofja Unrużyna.

Majętność Bronisławki, p. Kruszewo, pow. Czarnków, właściciel. Antoni Prell.

Majętność Gołębin St., p. Czempin, pow. Kościan, właściciel. J. Hr. Szołdrski.

Majętność Koszkowo, p. Borek, pow. Gostyń, właściciel. Roger Hr. Raczyński.

Majętność Łojewo, p. Mątwy, pow. Inowrocław, właściciel. W. Gierke.

Majętność Ruda Młyn, p. Rogoźno, pow. Oborniki, właściciel. Jerzy Krüger.

Majętność Piotrowo, p. Szoldry, pow. Śrem, właściciel. L. Szczepkowska.

Majętność Kobylniki, p. Kościan, pow. Kościan, właściciel. D. Hr. Kwiklecki.

Majętność Lubonia, p. Pawłowice, pow. Leszno, właściciel. Antoni Morawski.

Majętność Miłosław, p. Miłosław, pow. Września, właściciel. Wł. Kościelski.

Majętność Liszkowo, p. Łobżenica, pow. Wyrzysk, właściciel. E. Witzleben.

Majętność Obra, p. Obra, pow. Wolsztyn, właściciel. Helena i Jadwiga Swinarska.

Majętność Chełmno, p. Pniewy, pow. Szamotuły, właściciel. E. Lehmann-Nitsche.

Majętność Pawłowice, p. Pawłowice, pow. Leszno, właściciel. Hr. Mielżyńskiej.

Majętność Strzyżewice, p. Leszno, pow. Leszno, właściciel. F. Haertlé.

Majętność Parzęczew, p. Góra, pow. Jarocin, właściciel. Fischer-Mollard.

Majętność Witosław, p. Witosław, pow. Wyrzysk, właściciel. Koczorowski.

Majętność Niemczyn, p. Niemczyn pow. Wągrowiec, właściciel. Jan Metzger.

Majętność Krosiny, p. Połajewo, pow. Oborniki, właściciel. Walenty Czeszewski.

Majętność Rokosowo, p. Rokosowo, pow. Gostyń, właściciel. Jan Ks. Czartoryski.

Majętność Pudliszki, p. Krobia, pow. Gostyń, właściciel. Stanisław Fenrych.

Majętność Iłowiec, p. Czempin, pow. Śrem, właściciel. Lehman v. Nitsche.

Majętność Góra, p. Góra, pow. Jarocin, właściciel. Fischer v. Mollard.

III. Rasy Uszlachetnionej Krajowej

Majętność Gutowo Małe, p. Września, pow. Września.

Majętność Gutowo Wielkie, p. Gutowo Wielkie, pow. Września, właściciel. Stanisław Szyfter.

IV. Rasy Wielkiej Czarnej Angielskiej (Cornwall)

Majętność Chałowy, p. Szoldry, pow. Śrem, właściciel. Leonja Szczepkowska.

Majętność Grabianowo, p. Szoldry, pow. Śrem, właściciel. Antonina Mańkowska.

Majętność Zbiętka, p. Mieścisko, pow. Wągrowiec, właściciel. K. Grabowski.

Majętność Słomowo, p. Parkowo, pow. Oborniki, właściciel. Jan Turno.

Majętność Lulin, p. Pamiątkowo, pow. Oborniki, właściciel. Anna Turno-Morawska.

Majętność Niechanowo, pow. Gniezno (tel. nr. 1), właściciel. L. Żółtowski. Rasa Cornwall.

3. Owce.

Two Hodowców Owiec w Toruniu ul. Mostowa 11 (tel. 401).

Majętność Niechanowo, pow. Gniezno (tel. nr. 1), właściciel. L. Żółtowski. Owczarnia karakułowa.

Wiadomości targowe

Na targowicę we Wiedniu spędzono:

	bydła	w tem z Polski	świnī mięsn.	w tem z Polski	z Nie- miec	świnī tłuscz.
targ z 6. 11.	3 380	—	11 730	9 867	—	5 974
„ z 14. 11.	3 625	—	13 305	11 217	—	5 115
„ z 20. 11.	3 210	—	14 846	11 962	—	4 545
„ z 23. 11.	3 035	—	11 421	9 797	—	3 130
„ z 30. 11.	2 897	—	12 378	10 374	—	4 035

Notowania: 6. 11. tendencja bardzo słaba, wieprze polskie I. 2,15/2, 25, II. 1,90 do 2,05, III. 1,70 do 1,85; obce tłuszczone I. 2,20 do 2,35, II. 2/10 do 2,30, III. 1,80 do 2,10.

Notowania: 14. 11. tendencja bardzo słaba; wieprze polskie I. 2,15 do 2,25, II. 1,90 do 2,05, III. 1,70 do 1,75; obce tłuszczone I. 2,20 do 2,30, II. 2 do 2,10, III. 1,80 do 2.

Notowania: 20. 11. tendencja bardzo słaba, wieprze polskie I. 1,85 do 2, II. 1,65 do 1,80, III. 1,45 do 1,60; obce tłuszczone I. 2,20 do 2,35, II. 1,90 do 2,10, III. 1,70 do 1,85.

Notowania: 23. 11. tendencja słaba, wieprze polskie I. 2,15 do 2,25, II. 1,95 do 2,10, III. 1,70 do 1,85, obce tłuszczone I. 2,20 do 2,45, II. 2,30 do 2,40, III. 1,90 do 2,25.

Notowania: 30. 11. tendencja średnia, wieprze polskie I. 2,10 do 2,20, II. 1,90 do 2,05, III. 1,65 do 1,80, obce tłuszczone I. 2,40 do 2,45, II. 2,20 do 2,40, III. 1,90 do 2,20.

Spedy żywca mięsnego na targowicę w październiku spadły w porównaniu do września, jednak ceny świń mięsnych nie poszły w górę.

Wskutek stale w ostatnich tygodniach wzrastających spędów trzody mięsnej przy niezmienionym słabym popycie, sytuacja targowa kształtuje się w dalszym ciągu niekorzystnie dla naszego towaru, który w cenie coraz bardziej spada; jak nas informują, ruch zniżkowy trwać będzie w dalszym ciągu, o ile spedy na następne targi miałyby być równe wysokie. Na uwagę zasługuje, że spedy trzody tłuszczonej z innych krajów stale się z powodu obecnej sytuacji rynkowej obniżają.

ZWIERZĘTA RZEŹNE.

Targowica miejska w Poznaniu.

ceny za 100 kg żywej wagi

6. XI 13. XI 20. XI 23. XI

I. Bydło rogate. A. Woły:

pełnom. wytucz. najwyż. wart. rzeźnej niezaprzegane	—	—	—	—
pełnomiędziste wytuczone od lat 4—7	—	—	—	150 157
młode mięsiste, nie wytucz. i starsze wytuczone	—	—	—	—
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—	—	—	—

B. Stadniki:

pełnomiędziste, wyrosłe, najw. wartości rzeźnej	140—146	150 156	150 156	150 156
pełnomiędziste młodsze	—	140 146	140 146	144 147
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	120 126	120 126	116 126	116 126

C. Jałówki i krowy:

pełnomiędz. wytucz. krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	170—180	170—180	164 176	164 176
pełnomiędziste wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	180—184	—	—	—
starsze wytucz. krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	146 152	150 154	146 152	148 156
miernie odżywione krowy i jałówki	120 126	120 126	116 122	116 122

II. Ciełęta.

najprzedniejsze tuczne	170 180	154 160	150 160	160 168
średnio tuczne ciełęta i najprzedniejsze ssaki	150 160	140 146	140 146	146 152
mniej tuczne ciełęta i ssaki	140 146	130 136	130 136	136 140
liche ssaki	124—132	116—124	116 124	120—130

III. Owce.

jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—	—	144—150	—
starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce	120—126	126—130	120—130	120—130
miernie odżywione skopy i owce	90—100	—	—	94—102

IV. Świnie.

tuczne ponad 150 kg żywej wagi	216 222	214 216	212 216	206 212
pełnom. od 120 do 150 kg żywej wagi	204 210	204 208	204 208	200 202
pełnom. od 100 do 120 kg żywej wagi	180 190	180 190	184 194	184 188
pełnom. od 80 do 100 kg żywej wagi	160 170	170 176	174 180	170 176
miesiące świnie ponad 80 kg	150 190	150 190	150 160	150 190
maciory i późne kastraty	—	—	—	—

CENTRALA ROLNIKÓW SP. AKC.

HURTOWNIA „ROLNIKÓW” SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWYCH
NALEŻĄCYCH DO

ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI ZAROBKOWYCH I GOSPODARCZYCH T. Z.

W POZNANIU, PLAC WOLNOŚCI 17.

ODDZIAŁY: w Toruniu, ul. Szeroka 18 : w Gdańsku, Hopfengasse 17.

PRZEDSTAWICIELSTWO w Katowicach, ul. Marjacka 13,

Załatwiają wszelkie transakcje wchodzące w zakres handlu paszami, nawozami sztucznymi i t. p. za pośrednictwem „ROLNIKÓW” w Wielkopolsce, na Pomorzu i Górnym Śląsku.

CENTRALNA DROGERJA J. CZEPCZYŃSKI

Poznań, Stary Rynek 8

Hurt. tel. 3315 3324 3353 3238 3239 3115 Detal.



Poleca
po znanych niskich
cenach i w pierwszo-
rzędnych jakościach

Sole dla bydła
Kredę na paszę
Fosforan wapnia
Oliwy
i tłuszcze
do maszyn
Benzynę
Naftę
Carbolineum

Specjalna mieszanka
dla świń jako dodatek
do paszy podług przepisu
Wlkp. Izby Rolniczej. —

S. Winiecki, Poznań

mistrz puszkarski
ul. 27 Grudnia nr. 2. — — Telefon nr. 12-98.

Broń i amunicja.

Przybory myśliwskie.

Warsztat puszkarski. Własna strzelnica.
Rok założenia 1850.

Zające

w każdej ilości, wszelką inną dziczyznę,
ptactwo i wszelki drób zdatny na rzeź
kupuję

za gotówkę i płacę najwyższe ceny dzienne

Jan Wojciechowski

Eksport jaj, drobiu i dziczyzny
w Rydzynie, pow. Leszno — Telef. nr. 19
połączenie w dzień i noc.

Związkowa Centrala Maszyn

Sp.
Akc.

ul. Fr. Ratajczaka 16. POZNAŃ Telefon 2280 i 2289.

Wirówki do mleka.

Maszyny rolnicze -- Urządzenia do mleczarni.



Przy korespondencjach
i zamówieniach
prosimy powołać się na
ogłoszenia
w Przeglądzie Hodowlanym!

D I S T O L
leczy niezawodnie MOTYLICĘ zarówno u bydła, jak i u owiec
Nie czekajcie aż zwierzęta wychudną.
Cena 1 kapsułki owczej zł 1,50 — Cena 1 kapsułki bydlęcej zł 1,70
Do nabycia w każdej aptece.
Jeneralna Reprezentacja:
Spółdzielnia Handlowo-Eksportowa Produkcji
Zwierzęcej, Warszawa, Kopernika 30.

Najskuteczniejsze źródło
reklamy

wśród wszystkich
rolników Wielkopolski
w wydawnictwach

Wielkopolskiego Towarzystwa
Kółek Rolniczych.

Nakład 60 000 egz. Ceny b. niskie.
Informacji udziela: St. Jeszke, Poznań, Orzeszkowej 2

Wielkopolski Związek Hodowców Trzody Chlewnej

Poznań, ul. Mickiewicza 33. Telefon 62-43 przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej
poleca zapisane do ksiąg **knurki i maciorki** w wieku powyżej 6-ciu miesięcy następujących ras:
Wielkiej Białej Angielskiej
Uszlachetnionej Krajowej (Kłapouchy)
Białej Ostrouchej (typ Jorkszyr)
Cornwall

Wszelkich informacji związanych z zakupem materiału hodowlanego udziela Sekretariat Związku.

Redakcja i Administracja, Poznań
ul. Mickiewicza 33. Telefon 62-43

Konta: P. K. O. Poznań, Nr. 209 357

Redaktor naczelny: Doc. Dr. Tadeusz Konopiński

Redaktor odpowiedzialny: Inż. Edward Appenheimer

Wydawca: Polskie Towarzystwo Zootechniczne w Warszawie